Nr 156 Rok XII — Lwów czwartek 4 kwietnia 1907. — Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. — **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień (kwartał II.)

Kandydatury lokalne.

Powszechne wybory są u nas nowością, niewypróbowaną jeszcze, znaną tylko ze słyszenia. Leży to w naturze ludzkiej, że człowiek, który w sercu swem hoduje aspiracye i dążenia, na ziszczenie których brak mu jednak sił w zwykłych życia warunkach, który zawiedziony wielokrotnie w swych ambicyach zaprzestał usiłowań ku ich urzeczywistnieniu — czepia się skwapliwie nadzieją każdej nowej rzeczy odmiany, oczekując od niej spełnienia swych tajnych pożądań.

Nie brakowało u nas w Polsce nigdy ambicyj politycznych. Zawsze było o wiele więcej chętnych do kierowania losami narodu, niż do pracy na niwie społecznej.

I dziś ambicyj tych nie brak.

Jest to wysoce znamienne, że wszelkie nasze prace narodowe, społeczne, kulturalne, stale chorują na brak ludzi.

We wszystkich towarzystwach naszych widzimy niezmiennie małą garstkę paru jednostek przepracowanych, robiących nad siły i wskutek tego robiących nawet niedokładnie, bo brak im dostatecznej ilości współpracowników.

I nie tylko brak ludzi chętnych; nie ma dość nawet takich, coby za zapłatą mogli porządnie pracować na polu prac kulturalnych, coby mieli odpowiednie do prac tych kwalifikacye, t. j. obok czysto fachowych wiadomości pewne szersze zrozumienie ogólnej sytuacyi narodu, znajomość ludzi i tę miłość swej społeczności, co nie w górnych frazesach, ale w koniecznej potrzebie codziennej dla niej pracy się ujawnia.

Ale kandydatów na posłów do parlamentu i sejmu nie brakowało nigdy.

A dziś jest ich prawdziwa profuzya.

Ci wszyscy, co nie doszli dotychczas mimo szczerych chęci, nie to do mandatu poselskiego, ale choćby do kandydowania, bo ich żadne stronnictwo nie uznało za potrzebne wysuwać na swoje czoło, ci wszyscy „zapoznawani", teraz odżyli w swych nadziejach: powszechne głosowanie powinno dać im mandat.

Dotychczas rządziły „kliki", teraz rządzić będzie „lud", teraz zadecyduje głos „samych wyborców", a oni mają przecież za sobą „wyborców".

Bo te wszystkie ambicyjki wyrosły na tle partykularza naszych miasteczek.

Ciasnym, płytkim strumieniem płynie życie w większości tych miasteczek.

Głębszej pracy społecznej, szczerego zainteresowania się sprawami lokalnego samorządu — strasznie mało u nas jeszcze na prowincyi.

Wystarczy przypomnieć, że na posiedzeniach Rad powiatowych, które są przecież wedle ustawy jawne, nie widzi się nigdy publiczności ciekawej wiedzieć, jak też Rady ich powiatu pracują.

Ale jest przecież i w miasteczkach jakieś życie. A im to życie jest właśnie banalniejsze, tem więcej wytwarza ono lokalnych wielkości, bo na tem mniejszą się je mierzy miarę.

Jeden jest dobrym, uczciwym sędzią, lubią go włościanie sądowego jego powiatu. Wystarcza to, żeby przyjaciele robili zeń męża opatrznościowego. Inny zakrzątnął się kiedyś przed laty koło zbudowania gmachu Sokoła. To wielki patryota. A inny jest poprostu człowiek „taki miły", taki uczynny, towarzyski. I to też wielkość lokalna.

Każdy z nich ma przyjaciół, zwolenników, co są przecież wyborcami. Każdy ma więc za sobą wyborców. Głos ich woła go na posła. Jakże więc głosu ich nie usłuchać, przecież teraz są wybory powszechne, bezpośrednie!

Przy następnych wyborach będziemy mieli już znacznie mniej kandydatów. Doświadczenie pouczy bowiem, że nie dość mieć za sobą wyborców, trzeba mieć ich dość na to, żeby się kandydowaniem nie ośmieszyć.

Ale może ta agitacya, którą obecnie prowadzą za sobą owi tak liczni lokalni kandydaci na swym partykularzu, — wywrzeć przecież głębszy wpływ i na przyszłość, wpływ bynajmniej nie dodatni.

Właśnie wskutek wystąpienia tylu partykularnych wielkości z pretensyą o mandat, szerzy się dziś usilnie po całym kraju hasło: „wybierać ludzi miejscowych, co będą w parlamencie spraw naszej parafii bronili".

Hasło to wielce niebezpieczne, tem niebezpieczniejsze, że trafia łatwo do umysłów mas, dla których sprawy całego kraju są mniej blizkie, niż sprawy parafii, już choćby dla tego, że te ostatnie są jasne, namacalne, a pierwsze nieskończenie więcej zawiłe. I trafia ono również do próżności ludzi. „Czyż to nasz powiat, nasze miasteczko gorsze od innych, żebyśmy szukali sobie za światami posła".

Przy wyborach do sejmu, który w sprawach krajowej kultury decyduje — może mieć pewną racyę bytu żądanie, aby zostały uwzględnione i wszelkie lokalne interesy.

Ale przy wyborach do parlamentu rozchodzić się może i musi jedynie o interesy całego kraju.

A będzie to wielce szkodliwe dla postępu naszej politycznej kultury, jeśli masy wyborców przyuczą się patrzeć na sprawy krajowe przez pryzmat partykularnych swojego miasteczka, czy swej parafii interesów.

Przy wyborach do ciał ustawodawczych, a więc i do sejmu, ale tembardziej jeszcze do parlamentu, gdzie walka o interesy narodowe różnych grup etnicznych, w skład monarchii wchodzących, z konieczności na pierwszy plan wysuwać się musi — powinny rozstrzygać wyłącznie względy programowe. W wyborach tych powinni wyborcy wybierać programy, a nie osoby, kandydatów stronnictw, a nie parafij.

W krajach, o starej kulturze politycznej, jest to tak powszechnie zrozumiałym już aksyomatem, że belgijska n. p. ustawa wyborcza daje prawo stawiania kandydatów tylko zorganizowanym stronnictwom.

U nas trzeba wiele jeszcze pracy, aby zrozumienie to wyrobić, bo brak go jeszcze niestety nietylko wśród szerokich warstw ludowych, ale i u wielu bardzo z pośród inteligencyi.

Żyje w nas po dziś dzień tradycya tego separatyzmu lokalnego, co tak fatalnie nad losami Rzplitej zaciężył.

Bo kultura naszej inteligencyi — to, mimo wszystko, tradycyjna jeszcze szlachecka nasza kultura, szczególnie tu w Galicyi, gdzieśmy nie przeszli czasów odrodzenia z doby Sejmu czteroletniego i wojen napoleońskich.

A ta nowo-naradzająca się u nas demokracya chłopska ma dziwne podobieństwo we wszystkiem do dawnej naszej demokracyi szlacheckiej, ma te same zupełnie i wady i zalety.

Lecz jesteśmy dziś przecie bogaci w doświadczenie dziejowe. Nie możemy dopuścić do powtórzenia się dawnych błędów — między tymi błędami — do rozpanoszenia się znów politycznego partykularyzmu.

Stronnictwa nasze narodowe, w myśl właśnie autonomicznych swych dążeń, powinny stawiać, o ile tylko są tacy ludzie, kandydatury osób, co się rzetelną pracą w lokalnym samorządzie i pracy narodowo-społecznej

Setlementy angielskie.

I.

Oświata jako dźwignia dobrobytu ludności. — Rozwój finansowy Stanów Zjednoczonych a głody coroczne w wewnętrznych guberniach Rosyi. — Carnegie. — Ruch w kierunku rozszerzenia wpływów ognisk naukowych („University Extension"). — Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. — Co to są setlementy?

Nauka jest potęgą każdego narodu. Udostępnić tę naukę dla jaknajszerszych warstw robotniczych jest to dać robotnikowi niezbędny a skuteczny oręż w walce o byt. Im wyższy jest stopień zawodowego wykształcenia robotnika, tem jakościowo lepszą i wydatniejszą jest jego praca, a co za tem idzie i wyższa skala jego zarobku. Tylko bowiem wykształcony robotnik zdolny jest korzystać w całej pełni z tych zasobów doświadczenia zbiorowego, jakie nagromadziły wieki w dziedzinie jego rzemiosła.

Potężny rozwój ekonomiczny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej sprawiła wielka wydatność pracy Amerykanina, a ta wydatność stoi w ścisłym związku z umysłową kulturą szerokich warstw ludowych. Finansowa siła Stanów Zjednoczonych, siła, która n. p. w stosunkach rolniczych tak bardzo zaciężyła nad Europą, spoczywa nie w ilości hektarów uprawnej roli, nie w udoskonalonych środkach technicznych i komunikacyjnych, ale w tym olbrzymim ruchu umysłowym, jaki się przejawił w Ameryce we wszystkich niemal dziedzinach pracy. Tam nauka więcej niż gdziekolwiekbądź indziej wyzyskaną została do celów gospodarki społecznej. Amerykanie więcej niż każdy inny naród mają we krwi rozwiniętą świadomość tego, iż nowe zdobycze wiedzy powinny się stawać własnością ogółu i na pożytek tegoż ogółu powinny być przez państwo natychmiast wyzyskiwane.

Wielkie wynalazki i odkrycia, jakie poczynił wiek XIX, po wielekroć zwiększyły wydatność pracy ludzkiej i na tyle zmieniły warunki życia, że potęga kraju spoczywa dziś nie w ilości mieszkańców, nie w ilości żołnierzy, nie w ilości bogactw naturalnych, ale zależy od tego poziomu kultury, do którego się podniósł dany naród. Historya ostatnich lat dała nam jaskrawy tego przykład w wojnie ostatniej. Olbrzymia, pozornie potężna, niezwyciężona Rosya legła zniesławiona, podeptana i upokorzona przez mały, lecz dzielny i w swej kulturze narodowej daleko posunięty naród japoński.

Wewnętrzne gubernie Rosyi obfitują w najurodzajniejszy czarnoziem, przeciętny włościanin rosyjski ma nieraz dziesięć razy tyle ziemi ornej, co przeciętny farmer na Zachodzie, a mimo to rok rocznie panuje w głębi Rosyi straszny głód i nędza, wskutek braku oświaty i związanej z tem nizkiej wydajności gospodarstw rolnych.

Nieurodzaje w Rosyi nie są bynajmniej wynikiem nieprzyjaznych warunków klimatycznych. Według zebranej statystyki najwyższy plon średni w zbożu i ziemniakach daje Królestwo Polskie i gubernie nadbałtyckie, a więc te kraje, które nie najwyższą, ale w obrębie państwa rosyjskiego stosunkowo najwyższą posiadają oświatę. W guberniach rosyjskich, w rzadkim roku urodzaju rodzi się 50 razy tyle zboża, co w roku nieurodzaju, gdy tymczasem w Królestwie Polskiem przeciętny plon w latach urodzaju wzrasta tylko $1\frac{1}{2}$ raza. Czynnik kulturalny bierze zatem górę nad czynnikiem klimatycznym, bo urodzaje są stałe tam wszędzie, gdzie gospodarstwa są lepiej prowadzone wskutek wyższej oświaty u ludu.

Amerykanie, jako naród praktyczny, dawno już ocenili, że najproduktywniejszą lokatą dla kapitałów narodowych jest zakładanie instytucyj oświatowych na jaknajwiększą skalę, wszelkiego rodzaju i wszelkich stopni. Tylko bowiem przy pomocy tych instytucyj mogą ujawniać się na zewnątrz drzemiące w jednostkach talenty, które w innych warunkach muszą być skazane na zagładę, ponieważ pozostają w ukryciu. Amerykanie rozumieją, że niech w jakiemś mieście rozwinie się choćby jeden tylko umysł wybitny, to już z hojną nadwyżką powrócą się narodowi koszty, wyłożone na kształcenie całych tysięcy innych obywateli. Tam, gdzie masy ludowe pozbawione są korzystania z dobrodziejstw oświaty, tam wielki zapas zdolności ludzkich ginie daremnie, a marnotrawstwo to sprawia, że najzdolniejsi nawet ludzie, którzy mieli to nieszczęście, że się urodzili wśród nizin społecznych, tracą swe zdolności i siły w robocie najzwyczajniejszej i najgrubszej.

Dobrobyt robotnika tam wszędzie i stale wzrasta, gdzie jest najlepsza organizacya szkolna, gdzie syn najuboższych rodziców ma zapewnioną możność kształcenia się odpowiednio do swoich skłonności, dopóty, aż zdobędzie całkowite uzdolnienie zawodowe.

Carnegie, ten głośny dziś „król stalowy" i filantrop amerykański, który hojną dłonią rozrzuca dziesiątki milionów na cele społeczne, wypowiedział kiedyś zdanie, że z 1000 dolarów, rozdanych na zapomogi pieniężne stokroć byłoby lepiej 999 utopić w morzu, bo pieniężną zapomogą, udzieloną w niedostatecznej sumie, nietylko się biedy nie usuwa, ale się ją przeciwnie, pielęgnuje. Według niego najlepszą usługę oddają robotnikowi domy ludowe i biblioteki publiczne, które każdemu odwiedzającemu je niosą korzyści moralne i zadowolenie wewnętrzne.

Byłoby tu już zbytecznem rozwodzić się o etycznym wpływie oświaty na jednostkę, który to sprawia, że im wyższy jest poziom zdobytej wiedzy, tem większe jest poczucie odpowiedzialności jednostki wobec własnego sumienia i społeczeństwa.

— — — — — — — — — — — —

Niegdyś kierowniczo oświatową rolę w krajach odgrywały uniwersytety i jednoczyły w sobie wszystkie stopnie i rodzaje nauki, jednak z biegiem czasu zeszły z tej drogi, a kierownicza ich rola zmalała prawie do zera. Zadanie wszechnic sprowadzone zostało do ścisłych badań naukowych oraz do produkowania co roku pewnej liczby dyplomowanych zawodowców. Bezpośredni wpływ na krzewienie oświaty wśród szerokich warstw ludowych przestał być ich udziałem i dopiero w drugiej połowie XIX stulecia poczyna się w tym kierunku budzić reakcya. Społeczeństwo zrozumiało, że aby dźwignąć naród na wyższy stopień oświaty, potrzeba, aby nauka przenikała bezpośrednio do jego środowiska, trzeba tę naukę zanieść w lud, popularyzować ją, a przytem popularyzować dobrze, celowo i z planem.

na miejscu, w swem mieście czy powiecie odznaczyli. Powinny one stawiać takie kandydatury i z tego jeszcze względu, że powołując się przed wyborcami na realne działalności swej rezultaty, wprowadzą one do agitacyi wyborczej momenty zdrowsze od demagogicznych obietnic, poczęstunków i przekupstw wyborczych, które tak wielką dziś jeszcze rolę przy wyborach odgrywają.

Będą to kandydaci, co swą konkretną pracą potrafili zjednać dla siebie i swego programu zaufanie społeczeństwa, a nie kaptują sobie wyborców jeno frazesem i nieziszczalnemi obietnicami, aby, gdy ludność jednego okręgu o wartości ich się dostatecznie już przekona, szukać nowych dla siebie okręgów, gdzie ich jeszcze nie znają.

Ale winni to być miejscowi jeno kandydaci stronnictw, lokalni reprezentanci określonej myśli politycznej.

Inny zupełnie jest typ tego „lokalnego kandydata", którego dziś ma wszelka parafia.

Poznać go po tem, że jest „do czasu bezpartyjny", że „nie on prosi wyborców, ale wyborcy go wołają", że sam jeszcze nie wie, do jakiego przystąpi stronnictwa, bo się nie zarzeka przystąpienia go stronnictwa, „ale dopiero po wyborach", a tymczasem lepiej się żadnemu nie narazić.

Zdrowa opinia polityczna bez różnicy partyj musi się kategorycznie przeciw wszelkim takim „lokalnym kandydatom" oświadczyć.

Mowa posła R. Dmowskiego

o kwestyi agrarnej

(wygłoszona w Dumie dnia 1 kwietnia r. b.)

Najzupełniej zrozumiałą jest niecierpliwość, z jaką postawiona została na porządek dzienny Dumy kwestya agrarna, nietylko dojrzała, lecz i przejrzała dla olbrzymiej części państwa. Jak owoc przejrzały podlega gniciu, tak przejrzała kwestya społeczna jest źródłem klęsk ludowych, dezorganizacyi życia społecznego. Taką jest kwestya agrarna w centralnych i wschodnich guberniach. Nie będę omawiać istoty tej sprawy, mowcy partyi rosyjskich lepiej znają tę sprawę. Wnoszę jednak oświadczenie w imieniu Polaków, reprezentantów Królestwa Polskiego i sąsiedniej zachodniej części państwa, noszącej urzędowe miano kraju Północno i Południowo-Zachodniego. Postaram się dać wskazówki, co do porządku rozpatrywania tej kwestyi z punktu widzenia pomienionych dzielnic.

Chociaż stanowimy zachodnią część państwa, chociaż nasze stosunki rolne przedstawiają z siebie stopień przejściowy do stosunków zachodnio-europejskich, jednak kwestya agrarna, brak ziemi — są bolączką życia naszego. Jednym z pierwszych punktów naszego programu społecznego jest dążenie do powiększenia obszaru włościańskiej własności gruntowej.

Ale właśnie z powodu, że kwestya ta jest kwestyą nadzwyczajnej wagi, decydującą o kierunku przyszłej rewolucyi socyalnej w Rosyi i że rozstrzygnięcie jej powinno założyć podwaliny pomyślnego postępu społecznego nie dla jednego tylko pokolenia, winna ona być rozstrzygniętą możliwie prawidłowo, z zupełną świadomością tego, że właściwie w państwie nie istnieje tylko jedna kwestya agrarna, lecz tyle, ile w nim jest odrębnych ze względu na swą przeszłość i ustrój społeczny krajów. Uchwalenie jednej zasady reformy rolnej dla całego państwa, zwłaszcza dla krajów, których reprezentanci stanowią mniejszość w Izbie, krajów, które ze względu na swe stosunki rolne znacznie się różnią od gubernij wielkorosyjskich, jest niemożliwe, dopóki w sprawie tej nie wypowie się ludność miejscowa w odpowiednich instytucyach, których jeszcze jest ona pozbawioną. Zrozumiała to partya kadetów, która, układając swój projekt reformy rolnej, zrobiła wyjątek dla Królestwa Polskiego, kraju nadbałtyckiego, Kaukazu, krajów kozackich i kirgiskich. A czyż jest to wszystko? A Litwa?... Czyż stosunki rolne na Litwie nie są bardziej zbliżone do stosunków rolnych w Królestwie Polskiem i kraju Nadbałtyckim, niż do stosunków w guberniach wielkorosyjskich?

Przypomnę. Jeżeli jest jakakolwiek prowincya w państwie, w której przeprowadzenie ważnej reformy społecznej jest nadzwyczaj trudne, to jest Litwa, bo tam jest najwięcej rozprzężony ustrój społeczny, bo tam jest najbardziej rozbudzona waśń różnorodnych warstw ludności. To jest kraina murawiewowskich krawatów, którymi tak lubią, nie na swoich oczywiście szyjach, elegantować dzisiejsi, zdegenerowani panowie hołdownicy okrucieństwa. (Oklaski). Żadna prowincya państwa nie była takim terenem nadużyć biurokracyi, jak ta. Tam rozprzężenie życia społecznego jest doprowadzone do granic ostatecznych, tam najbardziej użyteczne, najbardziej pracowite elementy kulturalne społeczeństwa były prześladowane, jako wrogowie ojczyzny.

To, co mówię o Litwie, stosuje się do wszystkich 9 gubernij, nazywanych Północno i Południowo-Zachodnim krajem.

Reformę agrarną powinna przenikać jedna idea — utworzenie fundamentu dla zdrowego rozwoju przyszłego życia społecznego; na nią nie powinny oddziaływać żadne inne, poboczne cele polityczne.

W takiej czystej, niewykoślawionej formie reforma nie może być przeprowadzoną, dopóki w państwie rosyjskiem są obywatele różnych kategoryj, dopóki w niem istnieją ograniczenia narodowościowe i wyznaniowe, dopóki wolność nie będzie zagwarantowana prawem. Dopóki to wszystko nie będzie zrobione, my nie możemy mieć żadnej pewności, że przy wprowadzaniu w życie reformy agrarnej nie nastąpią nadużycia ze strony jednej narodowości na rzecz drugiej.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę waszą, panowie, na tę różnicę warunków, w jakich sprawa agrarna była debatowana w roku ubiegłym, a w jakich będzie rozpatrywana obecnie. Wtedy deputowani byli pewni, że prawa, ustanowione przez nich, przez nich również będą natychmiast wprowadzane w życie. Teraz tej pewności być nie może. Nie mówię już o losie samego prawa, kiedy ono zostanie przyjęte przez Dumę. Zwracam uwagę waszą panowie na tę olbrzymią odległość, jaka jest pomiędzy Dumą a władzą wykonawczą. Jakość władzy jest taka iż konieczność szczegółowej kontroli nad nią jest według mnie rzeczą niezbędną. I sądzę, że wobec takich warunków, pierwszym obowiązkiem Dumy jest ugruntowanie tej roli, jaką ona powinna odegrać w życiu państwowem. Pomiędzy prawem a jego zastosowaniem bywa bardzo często ogromna różnica. Wypływa ona z istniejących warunków, kiedy źródło prawa i władzy wykonawczej jest jedno i toż samo. Czyż jednak przy obecnym ustroju państwowym i przy obecnej władzy wykonawczej możemy mówić, że różnica zmniejszy się, gdy źródłem prawa stanie się Duma? Polacy pod tym względem mają więcej doświadczenia, aniżeli inni reprezentanci ludności państwa. Myśmy czytali prawa, których treść pozostała na papierze, a zastosowanie ich w życiu było jednocześnie ich pogwałceniem. Nie będę tutaj panom cytował niekończonego szeregu przykładów, powiem tylko, że nas przez całe ostatnie lat 40 „urządzali" według praw, gwałcąc obowiązujące wydawane prawa. Zwrócę jednak uwagę panów na stosunek władz miejscowych do praw, wydanych w czasach ostatnich.

Istnieje manifest 17 października. Istnieją postanowienia komitetu ministrów, dotyczące języka polskiego w szkółkach elementarnych i w szkołach prywatnych. Spójrzcie panowie, co robią władze miejscowe w Królestwie Polskiem, jak hamują wszelką prywatną organizacyę pracy w szkolnictwie. Wskażę tutaj tylko na jeden fakt niewielki, który da świetną ilustracyę stosunku władzy wykonawczej do prawa.

Puryszkiewicz: Jakiż to ma związek z kwestyą rolną?

Prezydent: Panu nie przysługuje prawo przerywać mowcom?

Dmowski: Widzę, że niektórym panom brakuje cierpliwości. Polacy nauczyli się cierpliwości w ciągu 40 lat ucisku prawdziwie rosyjskich burzycieli ziemi polskiej i rosyjskiej. (Huczne oklaski). Według prawa w Królestwie Polskiem można zakładać początkowe szkoły polskie, powinny być one jednak zatwierdzone przez kuratora okręgu naukowego. Kiedy przedstawiciel społeczeństwa, podając do zatwierdzenia 300 szkół, zwrócił się do kuratora, ten ostatni udał, że nie rozumie i powiedział: „Zdaje się, że pan podał podanie aż o 50 szkołach". Znaczy, jesteście prawie winnymi zbrodni stanu, gdyż żądacie takiej ilości szkół. Proszę panów, to się dzieje w czasie, kiedy władze państwowe mówią o nauczaniu powszechnem. A więc jakież możemy pokładać nadzieje w rozstrzygnięciu tak ważnej, dotyczącej najżywotniejszych interesów ludności, sprawy rolnej?

Mniemam, że stosunek ten władzy wykonawczej do prawa grozi stopniowem pogorszeniem się, gdyż w rządzie rosyjskim panuje rewolucya w kierunku jakiejś dziwnej i oryginalnej decentralizacyi. Nie jest to decentralizacya życia społecznego i politycznego, lecz decentralizacya władzy biurokratycznej, wobec której gubernatorowie i kuratorowie są w swoim rodzaju samowładcami, z których naprzykład generał-gubernator i kurator warszawski już oddawna uzyskali autonomię wyłaną w formę stanu wojennego (Oklaski).

Przy takiej organizacyi władzy wykonawczej, istnieniu jej i stosunku do instytucyj prawodawczych, przy braku praw gwarantujących swobody obywatelskie, przy braku równouprawnienia narodowości i religii, przy po-

---

Zadanie to przedewszystkiem zrozumiane zostało w Anglii. Londyn, Cambridge i Oxford pierwsze w r. 1872 zapoczątkowały ruch w kierunku rozszerzenia wpływu ognisk naukowych. Ruch ten otrzymał nazwę „University-Extension", wkrótce przedostał się do Ameryki i ogarnął dziś prawie wszystkie kraje cywilizowane. Na ziemiach polskich ruch ten odbił się echem najpierw we Lwowie, gdzie w r. 1899 rozpoczęto pierwsze tzw. Powszechne wykłady uniwersyteckie, dostępne każdemu za opłatą 10 hal. za godzinę. W ślady Lwowa poszła wkrótce i wszechnica Jagiellońska. Profesorowie, docenci i asystenci uniwersytetu, oraz osoby z zewnątrz zaproszone, wygłaszają cykle wykładów z różnych dziedzin wiedzy, bądź to w murach uniwersytetu, bądź to w stowarzyszeniach rzemieślniczych, bądź też wyjeżdżając do miast prowincyonalnych.

Ale nawet najlepiej zorganizowane i prowadzone Powszechne wykłady uniwersyteckie same przez się w swym ostatecznym wyniku i wpływie na podniesienie warstw pracujących na wyższy szczebel kultury, nie rychłoby dało rezultat pożądany, chociażby tylko z tego względu, że ilość odczytów jest niedostateczna, liczba słuchaczy zawsze ograniczona, a całe tysiące ludności nie tylko na wykłady nie uczęszczają, ale o nich nie wiedzą, a może nawet wiedzieć nie pragną. Potrzeba koniecznie jakiegoś ogniwa pośredniego, któreby przyciągało i wiązało warstwy robotnicze, stojące dziś z dala od kultury z resztą ludności, korzystającej w całej pełni z cywilizacyjnego dorobku danego kraju.

Takie właśnie pośrednie ogniwa, przyciągające masy ludowe do wyższych form życia społecznego wytworzyła Anglia, a cały ten ruch kształtowania życia duchowego narodu przez warstwy oświecone poszedł w Anglii dwiema drogami. Jedną poszli koryfeusze wiedzy, a więc profesorowie uniwersytetów i ich pomocnicy — i naukę, dotąd zamkniętą w ciasnych murach, wynieśli na zewnątrz wszechnicy. Drugą drogą, najzupełniej własną, poszła młodzież akademicka, i stworzyła to, co w języku potocznym otrzymało nazwę „setlementów".

Cóż to są setlementy?

Na to pytanie odpowiedź nie łatwa. Sam wyraz oznacza po angielsku „siedlisko" lub „osada". U nas próbowano to nazwać „kolonią uniwersytecką", ale że to określenie samo nic nie mówi, a nawet fałszywe nasuwać może pojęcie, więc lepiej pozostać przy nazwie oryginalnej, choć obcej, dopóki się swojska a dobra nie znajdzie. Zresztą nazwa ta już się utarła i weszła do innych języków.

Czem są setlementy? Na to mogłaby być odpowiedź krótka: są to nowoczesne, na angielskim gruncie powstałe kluby oświatowe, założone i prowadzone przez młodzież akademicką. Trudniej jednak sformułować zwięzłą odpowiedź na pytanie: na czem polega zadanie setlementów? Jak wygląda praca oświatowa w tych instytucyach, które choć już przeszczepione do Ameryki i na kontynent Europy, przecież pierwowzorowi swojemu nigdzie dorównać nie zdołały.

Musimy w krótkości opowiedzieć ich dzieje.

Pomiędzy siódmym a ósnym lat dziesiątkiem ubiegłego stulecia, ukazała się w Londynie broszura bezimiennego autora p. t. „Gorzki krzyk o nędzy Londynu" („The bitter cry of outcast London), a w ślad za nią szereg artykułów dziennikarskich publicysty G. R. Simsa. W tych publikacyach po raz pierwszy „odkryto" przed oczyma bogatego Londynu straszną nędzę i okropne warunki, w jakich żyją całe setki tysięcy ludności, zamieszkującej wschodnią część miasta. Jaskrawe światło, jakie od pism tych padło na nory stolicy świata i gnieżdżące się w nich szumowiny społeczne, wywołało zdumienie, oburzenie, litość, sensacyę i... ciekawość publiczną.

Do najnędzniejszych zaułków Londynu poczęła się nagle tłumna wędrówka eleganckiego świata. Chciwe wrażeń rzesze pań i panów dążyły z wyładowanemi portmonetkami i rozdawały pieniądze na prawo i lewo, bez miary, bez krytyki, bez jasno wytkniętego celu.

W jesieni 1882 roku ukazała się w Londynie na półkach księgarskich powieść Waltera Besanta p. t. „Różne rodzaje i gatunki ludzi" (All sorts and conditions of men). Treść tej powieści była następująca:

Mały chłopiec, imieniem Harry, wychowuje się od dziecka w zamożnym domu, otrzymuje wykształcenie i zostaje technikiem budowlanym. Już jako dorosły młodzieniec dowiaduje się od swego wychowawcy, iż jest on synem ubogiego eks-wojskowego, mieszkającego wśród ciemnych zaułków wschodniego Londynu. Wiadomość ta robi na nim wielkie wrażenie i skłania go do tego, że opuszcza dom swego troskliwego opiekuna i postanawia odtąd zamieszkać wśród sfery, z której pochodzi.

W tym samym czasie uboga szwaczka imieniem Angela, zbiegiem okoliczności, bez których nie byłoby powieści, staje się niespodziewanie dziedziczką kilkomilionowej fortuny, a jako istota piękna, szlachetna postanawia życie swoje i miliony poświęcić dotychczasowym towarzyszom niedoli. Więc w najuboższej dzielnicy zakłada pracownię sukien i zatrudnione w niej szwaczki dopuszcza do udziału w zyskach. W pensyonacie, w którym mieszka, Angela poznaje Harryego; duchowo blizkie sobie natury przyciągają się wzajemnie. Rozmowy ich obracają się zawsze około okropnej nędzy, wśród której oboje zamieszkali i którą ciągle mają przed oczami.

Harry przychodzi do przekonania, że tem, co najwięcej przygniata duszę ubogiego człowieka, jest brak wszelkich radości w życiu. Mówiono mu, że jakaś uboga szwaczka odziedziczyła niespodzianie olbrzymi spadek; że jest nią Angela, o tem oczywiście nie wie. Gdyby tak na niego spadło takie dziedzictwo, toby obrócił je na wzniesienie wielkiego pałacu, w którymby biedni mogli znajdować te same rozkosze duchowe, które są chlebem powszednim dla bogatych. Angela podchwytuje myśl przyjaciela i oboje snują dalej te plany, omawiając aż do najdrobniejszych szczegółów, co i jakby należało w pałacu takim urządzić.

(C. d. n.) Dr. MARYAN STĘPOWSKI.

Nie drogie, a dobre ubrania gotowe własnego wyrobu, trwalsze od wiedeńskich tylko w Związku katol. krawców
3015
Lwów, plac Halicki 7 (gdzie Centralna kawiarnia).

zbawieniu znacznych obszarów państwa samorządu ziemskiego, żadne społeczne reformy nie mogą być wprowadzone w życie w prawdziwej, nieskarykaturowanej formie; tem bardziej, iż reforma, która będzie wymagała od państwa olbrzymich wydatków, która potrąca o najżywotniejsze interesy różnych warstw ludności, otwiera szerokie pole do nadużyć i krzywdy.

Kwestya agrarna może być rozstrzygnięta i zasady reformy agrarnej mogą być przyjęte li tylko po wydaniu i wprowadzeniu w życie praw dotyczących ogólnych swobód obywatelskich równouprawnienia narodowości i religii, wreszcie po wprowadzeniu najszerszej pojętego samorządu miejscowego i ustaleniu stosunku instytucyi samorządnych do władz administracyjnych.

Nie dotyczy to naturalnie Królestwa Polskiego; tu sprawa agrarna, jak szereg innych reform społecznych, niezbędnych dla kraju, leży w granicach osobnego prawodawstwa miejscowego.

Sprawa ta może być przeprowadzona zgodnie z wymaganiami, jakie nasuwa życie tylko przez zgromadzenie przedstawicieli kraju, przez sejm autonomiczny, po ustaleniu stosunku Królestwa Polskiego do państwa.

Stosuje się to i do krajów o mieszanej narodowościowo ludności, o odrębnej kulturze i ustroju społecznym, stosuje się do miejscowości pozbawionych dotychczas samorządu ziemskiego, w szczególności do tak zwanych północno- i południowo-zachodnich krajów. W stosunku do tych miejscowości, kwestya nie może być nawet rozpatrywaną obecnie w Dumie.

Projekt prawa dla tych miejscowości powinien być przygotowany w miejscowych instytucyach. Dopiero po wprowadzeniu ich w życie, powinien być on oddanym do decyzyi Dumy. (Oklaski).

Zwaśnieni sprzymierzeńcy.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(A) Austrya i Węgry w równej mierze mają wspólny interes, aby stanowisko monarchii na Bałkanie nie poniosło uszczerbku, aby morze Adryatyckie i dostęp do morza Śródziemnego stały otworem, aby Albania z jakiegokolwiekbądź tytułu, choćby pod mianem protektoratu, nie dostała się pod wpływ Włoch, aby nawzajem wpływ Austro-Węgier w Macedonii ostatecznie przestał topnieć.

Tak, zdaniem Leopolda bar. Chlumeckiego, przedstawia się punkt najważniejszy programu, który powinien obowiązywać teraz i w przyszłości najbliższej ministra spraw zagranicznych na wiedeńskim Ballhausplatzu.

Nasamprzód krótka charakterystyka autora artykułu „Die nächsten Ziele unserer auswärtigen Politik“ (w zeszycie I za kwiecień 1906 r. czasopisma „Österreichische Rundschau“). Nie widziałem go nigdy, lecz na podstawie zebranych informacyj twierdzę, że trzeba go mieć na oku, należy bowiem do gwiazd wschodzących na horyzoncie politycznym. Człowiek młody. O ile wiem, służył czas dłuższy w administracyi politycznej w Dalmacyi, a więc w kraju, gdzie urzędowali jego dziad i ojciec. Służba w Dalmacyi, w prowincyi granicznej, na arenie, gdzie się ścierają różnorodne interesy państw większych i mniejszych, interesy narodów i ras, interesy wrogich sobie religij i różnych cywilizacyj — wszystko to, co młody urzędnik widział, oraz słyszał, pchnęło go do studyów nad polityką zagraniczną monarchii habsburskiej. Pchnęło tembardziej, że miał silny temperament polityczny. Wziął go przedewszystkiem po ojcu, byłym ministrze rolnictwa i handlu, osobistości, która jeszcze dzisiaj odgrywa wpływ stanowczy za kulisami na decyzyę w najważniejszych sprawach państwowych. Babka i matka dały mu w spadku krew włoską, tę krew, która wytworzyła i wytwarza przedziwnych, bystrych, zręcznych dyplomatów, umiejących zdobywać korzyści nawet wtedy, gdy ich zawiódł oręż na polu bitwy.

Od paru lat Leopold bar. Chlumecky zabiera głos jako publicysta specyalnie w dziedzinie polityki zagranicznej Austro-Węgier. Na jesieni roku przeszłego poświęcił książkę osobną polityce Włoch i Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim. Pisałem o niej wówczas. Ta książka, istotnie dobra, bo wyposażona zmysłem politycznym, dała autorowi rozgłos i autorytet, uznawany nawet w sferach dyplomatycznych, które zazwyczaj nie lubią, gdy ktoś nie z cechu, a więc nie dyplomata zawodowy, mówi publicznie lub pisze o polityce zagranicznej.

Zbieg okoliczności, może zresztą wola autora sprawiły, że baron Leopold Chlumecky zabrał głos o „najbliższych celach polityki zagranicznej“ Austro-Węgier właśnie w dniu zjazdu księcia Bülowa z ministrem Tittonim. Obydwaj mężowie stanu mają teraz sposobność poinformowania się, co sądzą o stosunkach austryacko-włoskich sfery wiedeńskie, wprawdzie nie oficyalne, w każdym razie przecież na tyle wpływowe, że z ich poglądem trudno się rozprawić lekceważącem machnięciem ręki.

Baron Leopold Chlumecky potępia taktykę, którą stosowali do stosunku z Włochami hrabiowie Kalnoky i Gołuchowski. Obydwaj wierzyli ślepo w paradoks, ukuty przez publicystykę Rzeszy niemieckiej: Austro-Węgry i Włochy muszą wybierać między przymierzem wzajemnem i ostrym zatargiem. Tymczasem się pokazała trzecia ewentualność: sojusz, który nie odpowiedział swoim celom, lecz doprowadził do nieporozumień i starć. Słabość i niewczesne ustępstwa ministrów na wiedeńskim Ballhausplatzu wobec Włoch stworzyły i wręcz wyhodowały mnóstwo nowych i ciężkich zatargów między obu państwami. Austro-Węgry patrzyły obojętnie, jak Włochy coraz to szerszy wpływ zdobywały na Bałkanie; ba! Austro-Węgry bezczynnie tolerowały fakt, iż wpływ włoski wkraczał w sferę interesów austro-węgierskich. Skutkiem tego Włochy stały się wreszcie czynnikiem poważnym polityki Bałkańskiej. Przypuszczenie, że dzięki ustępstwom ze swej strony Austro-Węgry potrafią ukształtować korzystnie stosunek własny z Włochami, — to przypuszczenie okazało się błędnem. Zamiast hołdować zasadzie: „suaviter in modo, fortiter in re“, Austro-Węgry robiły Włochom ustępstwa rzeczowe w grubiańskiej formie, obrażając przez to miłość własną młodego państwa. Owo podrażnienie wywierało wpływ na pogorszenie ponowne stosunków wzajemnych. Miasto dotychczasowej polityki grubiańskich ustępstw, należy się chwycić polityki grzecznego oporu. Każdy znawca charakteru narodowego włoskiego i nastrojów, panujących w Rzymie, przyzna, że taka metoda osiągnie rezultaty daleko korzystniejsze, niż system, do tej pory stosowany.

Należy też zerwać z dotychczas uprawianym i zachwalanym w polityce zagranicznej Austro-Węgier altruizmem. Miejsce altruizmu musi zająć zdrowy egoizm, jedyna wytyczna realna i pożyteczna w stosunkach wzajemnych między państwami i narodami. O polityce każdego narodu powinien rozstrzygać wyłącznie jego własny interes. Na sentymentalizmy nie pora.

Ważną podporę skutecznej polityki Austro-Węgier na Bałkanie, utworzyłoby zastąpienie dualizmu tryalizmem, to jest utworzeniem jednolitego państwa południowo-słowiańskiego z Chorwacyi, Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny, państwa, którego stanowisko prawno-państwowe byłoby równorzędne Austryi i Węgrom. Polityka południowo-słowiańska musi ze względu na politykę bałkańską monarchii być jednolitą w Zadarze, w Zagrzebiu, w Serajewie..

Artykuł barona Leopolda Chlumeckiego wskazuje na burze, które grożą państwu i płoszą sen z powiek matek i żon, pobudza do rozmyślań, zmusza się zastanowić nad niejedną sprawą, której nie widzieliśmy lub mijaliśmy ją obojętnie.

Z Węgier.

Budapeszt, 2 kwietnia.

(cz) Mimo pozornego spokoju, jaki zapanował w wewnętrznej polityce Węgier, przyniosły święta wielkanocne kilka znamiennych wydarzeń, które coraz więcej wskazują na stałe dążenia pewnych grup do przeistoczenia obecnego ustroju sprzymierzonych stronnictw, mających za podstawę ugodę z r. 1867 lub żądania, wyrażone w dwunastu koszutowskich punktach z 13 marca 1848 roku. Z kilku stron odezwały się naraz głosy, domagające się stworzenia nowej partyj opozycyjnej, jaka mogłaby przeciwdziałać olbrzymiemu wpływowi i sile koalicyi, która, jak dotychczas, ma szerokie oparcie w komitatach, będących zawsze ostoją wszelkich narodowych aspiracyj.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, ani ciekawego, gdyby nie fakt, że dążenia do zorganizowania nowego stronnictwa pochodzą z tak różnych grup społecznych, iż na pierwszy rzut oka wydaje się niemożliwem, aby one mogły mieć jakikolwiek cel wspólny, który zdołałby je bodaj na czas jakiś zjednoczyć pod jednym i tym samym sztandarem. A jednak tak jest w istocie. Plutokracya żydowska z piątego cyrkułu, warchoły i demagodzy, operujący między mieszczaństwem, różnojęzyczni nacyonaliści i przywódcy międzynarodowej socyalnej demokracyi, zaczęli jednocześnie przemyśliwać nad możliwością obalenia obecnej większości parlamentarnej za pomocą wspólnego programu, będącego trutką dla koalicyjnego rządu, a zarazem wspólnym mianownikiem interesów poszczególnych frakcyj, składających tę cudaczną całość.

W innem państwie sama myśl o takiem przymierzu uchodziłaby za jakąś utopijną mrzonkę, tu jednak każdy traktuje tę sprawę na seryo, wiedząc o bezgranicznej nienawiści tych grup do rządu i przypuszczając, że w tem porozumieniu wielką rolę odegrać może wspólne pochodzenie semickie, do jakiego przyznają się z wyjątkiem zastępców partyj narodowościowych wszyscy przywódcy tego ruchu.

Koalicya, a zwłaszcza stronnictwo niezawisłości, nie bagatelizuje sobie wcale tych objawów wdrożonej już akcyi i wysyła swych członków do ich wyborczych okręgów, aby umacniali jej stanowisko w komitatach. W ten sposób można będzie zlokalizować całą burzę w stolicy kraju, gdyż na prowincyi jest stosunkowo niewiele ludności żydowskiej, mającej prawa obywatelskie, a partya socyalistyczna, jak się to pokazało na odbytym podczas świąt kongresie, niema wielkiego wpływu w mniejszych miastach i wsiach węgierskich, mimo, że niektórzy jej emisaryusze głosili chłopom równy podział ziemi, za co nawet wspomniany zjazd wyraził im naganę.

40)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wypito już po raz trzeci „bruderschaft“, a Zagórski spytał:

— No, Mańka... jakże idzie interes... pozujesz teraz komu...

— Gdzie tam... „bryndza“ panie poeto! Tacyście wszyscy goli, że aż wstyd... Nikt nie maluje dziś takich dużych kawałków, do których potrzeba modeli... Malarze dłubią teraz trawki, drzewa, konie, osły, barany, a biedna Mańka nieraz aż skwirczy z głodu... Żeby to tak można dostać stałą posadę u was w „budzie“... ta wasza odwieczna modelka Hala już dyabelnie stara i sterana... zasiedziała miejsce... Trudno, nie mogłam się dostać do budy, choć nieraz próbowałam... Wolą Helę, jej stare, żółte ciało, obwisłe piersi, krzywe nogi i wszystko inne...

— Trudno, Mańka, nie gniewaj się — dorzucił Wacek — Hela to już prawie tradycya... Na tej modelce wychowało się kilka pokoleń malarzy... Zresztą, na modelkę szkolną ty jesteś za ładna... działyby się ciągłe szkandale.

— Może być, że i to prawda... To samo mi mówił wasz dyrektor, gdy go prosiłam o to miejsce... stary oglądnął mię dokładnie, uszczypnął przyjaźnie i uśmiechając się rzekł: Nie, moja duszko, nie możemy cie przyjąć... uczniowie to nie są kamienie... jak się już postarzejesz, a ja jeszcze będę trwał, zgłoś się do mnie... A teraz „biała nóżko“ odejdź stąd, bo nasza konferencya już i tak trwała nieco za długo... a ja widzisz, jestem dyrektor, powaga, ojciec dzieciom i mąż bardzo zazdrosnej żony... Wiecie! podobał mi się ten wasz stary... Nazwał mię „białą nóżką“... prawda, jak to ładnie brzmi... To też na pożegnanie pocałowałam starucha w brodę i powiedziałam mu prosto z mostu, jak ja to umię: Wiecie dyrektorku! Jesteście stara szelma!

A Michałkowi poczęły się przesuwać rozkoszne obrazy... Musi się zabrać do jakiejś dużej kompozycyi... np. „Magdalena“ albo „Kuszenie św. Antoniego“... Mańka będzie mu pozować... ślicznie zbudowana, a bez ubrania z rozpuszczonymi włosami będzie wyglądać cudownie... Są zupełnie sami... On pracuje wytrwale, a gdy już zmrok zapadnie i odłoży paletę, ona przyjdzie, usiądzie mu na kolanach i patrząc mu w oczy z tym dziwnym, tajemniczym wyrazem, przyciśnie wargi do jego ust... I znowu po raz drugi miał wrażenie, że otwierają się przed nim jakieś nieznane, nowe światy... Tymczasem nadszedł czas obiadu i towarzystwo poczęło się rozchodzić. Pozostał tylko Wacek, Mańka i całe pobojowisko pustych kieliszków, szklanek i niedopałków papierosowych. Wacek zapłacił rachunek, a potem zaczął dziewczynie szeptać coś do ucha... Michałek widział, jak porozumiewają się ze sobą, ściskają się za ręce, jak oczy ich błyszczą od ukrytych ogni, które i jemu rozpierały duszę... Wreszcie powstali od stołu, dziewczyna poprawiła przed lustrem włosy, i uścisnąwszy mu na pożegnanie mocno prawicę, odeszła lekka i zwinna, szeleszcząc halką, wsparta na ramieniu Wacka.

— Au revoir! — rzucili mu jeszcze od drzwi i znikli... Michaś uczuł w duszy jakiś mocny ból... Poszli razem, ale dokąd i poco... Skąd Wacek zna tę dziewczynę, że są na tak poufałej stopie... Dlaczego nie wzięli go ze sobą, tylko pozostawili go tutaj w tej ciemnej norze na pastwę melancholii... a równocześnie uczuł silną niechęć do Wacka... bo prawdę powiedziawszy, któż on jest taki, ten Wacek... nicpoń, lampart, którego lada dzień wyrzucą z Akademii... On wyświadcza mu tysiące grzeczności, które Wacek przyjmuje bez słowa podzięki, jakby miał do nich prawo...

Nie mógł usiedzieć w miejscu... Zerwał się jak oparzony i pobiegł do domu. Zazdrość, zrodzona po raz pierwszy, paliła mu duszę niby tysiącem płomieni... Czuł, że gdyby w tej chwili spotkał gdzie Wacka na swej drodze, byłby go zdolny ubić... Musi w jakiś sposób wyładować ten piekielny ogień, który go pożerał.

Gdy wszedł do swego pokoju i zamknął drzwi, przyszła mu najpierw myśl o samobójstwie... Palnie sobie w łeb i zostawi na stole kartkę takiej treści: żyłem, bo chciałem, umieram, bo tak mi się podobało. Wnet jednak pomysł ten wydał mu się śmiesznym i dziecinnym... Wtem, wpadł mu w oczy duży rajbret, oparty o ścianę, z rozciągniętym na nim papierem rysunkowym. Był to rozpoczęty przed miesiącem, potem zarzucony szkic pastelowy p. tyt. „Strach“... Rzecz przerastała siłę chłopaka... Zawstydzony wśród urągań Wacka, który z góry już przepowiadał klapę, zaniechał szkicu, do którego w swoim czasie tak się zapalił... A temat miał być taki: Na wprost widza długi wąwóz, o stromych, skalistych ścianach, w głębi którego wybłyska groźna, płomienna łuna pożaru... Całe niebo już zakrwawione, a odbicie płomieni rozświetla tajemniczo wnętrze wąwozu, pełnego nocnych cieni... A wąwozem tym pędzi i ucieka wprost na widza kilka postaci... Strach goni w ślad za niemi... Jeden objął głowę rękami i pochyliwszy się nieco, leci na oślep, drugi dużymi krokami prawie płynie przez powietrze..., trzeci przystanął pod ścianą wąwozu i jakby zamarł z lęku....

(C. d. n.)

Przybył z Francyi J. MARIGOT ogrodnik
Ogromny wybór roślin ogrodowych; wszelkie gatunkie rzew owocowych, szczególnie gruszki, jabłka, śliwki, czereśnie itd. — Magnolie, specyalne konisery, wysoko i nizkopienne róże; ostatnie nowości. — Rośliny pnące, — cebulki kwiatowe nasiona i t. d.
3020
Lwów
Pasaż Mikolascha 1.

Gorsza sprawa jest z narodowościami, które coraz więcej zaczynają się burzyć, głównie z powodu nowej ustawy szkolnej, którą czują się dotknięci nauczyciele szkół gminnych i wyznaniowych, utrzymywanych przeważnie przez ludność niemadziarską. Zwłaszcza posłowie rumuńscy rozwinęli szaloną agitacyę, mogącą wydać wcale nieoczekiwane owoce, gdyż ostatnie krwawe wypadki w Rumunii wpłynęły nadzwyczaj ujemnie na ciemne masy. Prasa węgierska przemilcza tendencyjnie o wrzeniu, jakie panuje w rumuńskich komitatach, ale faktem jest, że niezadowolenie ich mieszkańców rośnie z każdą chwilą, a niespodziany wybór Rumuna w Lugos, gdzie dotychczas przechodził zawsze kandydat partyi koszutowskiej, dowiódł, iż umiano tam poruszyć wszystkie sprężyny, aby zapewnić mandat poselski swojemu.

Nie bez wrażenia odbywa się również tysiące wieców i zgromadzeń, na których Słowacy, Serbowie, Rumuni i Niemcy zakładają protest przeciw nowej ustawie. Ciekawem jest zwłaszcza stanowisko tych ostatnich, żądają bowiem, aby we wszystkich szkołach, do których uczęszcza połowa niemieckich dzieci, zaprowadzono wykład w języku niemieckim.

Jakby na urągowisko swoim współplemieńcom w kulturalnem państwie pruskiem, tłumaczą Niemcy węgierscy ministrowi oświaty w setkach rezolucyj, że jest wprost wykluczonem, aby dziecko mogło się czegoś rzeczywiście nauczyć w języku niemacierzystym i że szkoły wtedy tylko mogą spełniać należycie swoje zadania, gdy wszystko wykładać się będzie w tej mowie, jaką uczeń najlepiej rozumie. Nadmieniam, że tylko w rządowych szkołach obowiązuje język madziarski, wszelkie zaś zakłady naukowe prywatne, gminne lub wyznaniowe nie mają w tym względzie żadnych ograniczeń. Nie można więc stosunków narodowościowych na Węgrzech mierzyć równą miarą z uciskiem Polaków w Poznańskiem, ani też z drugiej strony porównywać losu Rusinów z położeniem Rumunów lub Słowaków, chociaż prasa europejska, a nawet pewna część polskiej nie bardzo chce widzieć jakąkolwiek różnicę między temi trzema zupełnie odmiennemi kwestyami.

Rząd węgierski zaczyna jednak spostrzegać, że należałoby narodowościom nieco pofolgować, a z ostatnich artykułów kilku pism codziennych widać, że w razie gdyby przywódcy tych partyj sformułowali należycie swoje postulaty, mogłoby wreszcie dojść do jakiegoś porozumienia, na czem wyszłyby dobrze obydwie strony.

Kataster a reforma ksiąg gruntowych.

II.

Druga sprawa, na którą chcielibyśmy zwrócić uwagę, jest to sprawa wielkiej wagi i znaczenia, bo dotyczy zabezpieczenia ładu i porządku w księgach naszych na przyszłość — po ich sprostowaniu. W tym względzie mimowoli nasuwa się pytanie, czy i co zamierza rząd wprowadzić, iżby instytucyi tej zapewnić w przyszłości trwały, prawidłowy rozwój, tudzież należne znaczenie.

Na to pytanie należy z wszelkiem uznaniem dla rządu odpowiedzieć, że rząd przedsięwziął już pewne środki zapobiegawcze, jakoteż, że również w przyszłości zamierza wprowadzić dalsze zarządzenia dla zabezpieczenia w przyszłości trwałości, porządku i ładu w księgach gruntowych.

Do rzędu pierwszych należą: a) dokonane już rozpowszechnienie między ludnością Galicyi i Bukowiny popularnej broszurki w językach krajowych (w 65.000 egzemplarzach) z pouczeniem o znaczeniu i pożyteczności instytucyi ksiąg gruntowych; b) ustanowienie w § 37 ust. o reformie ksiąg gruntowych, zakazu sporządzania i legalizowania dokumentów, mających za przedmiot ustalenie fikcyjnej współwłasności i c) nakaz przeprowadzania w pertraktacyach spadkowych działów spadku na na żądanie choćby tylko jednej ze stron interesowanych.

Do rzędu drugich zaś zaliczyć należy 1) zamiar rządu wprowadzenia nietylko w Galicyi i Bukowinie lecz w całem państwie, do planu nauk w szkołach ludowych, w seminaryach nauczycielskich i w szkołach rolniczych popularnej nauki o instytucyi ksiąg gruntowych, 2) starania Administracyi sądownictwa o pomnożenie etatu personalu geometrów ewidencyjnych, celem zapewnienia sądom pomocnej działalności organów katastru ewidencyjnego, tak co do ułatwień w dostarczaniu potrzebnych szkiców sytuacyjnych przy dzieleniu parcel, jakoteż co do współudziału geometrów ewidencyjnych przy sprawowaniu ksiąg gruntowych, tudzież w innych czynnościach sądowych, które wymagają technicznych znajomości, np. w procesach prowizoryalnych, sporządzaniu działów spadku itp.

Z naszej strony dodać musimy, iż zaprowadzenie przymusu co do zgłaszania wszelkich zmian w posiadaniu przez posiadaczy gruntów, będzie również jednym z bardzo ważnych środków do utrzymania ksiąg gruntowych w należytym porządku.

Wedle § 16 ustawy dnia 23 maja 1883 o utrzymaniu w ewidencyi katastru podatku gruntowego, obowiązani są posiadacze gruntów donosić odnośnym władzom o wszelkich zmianach w posiadaniu.

Ten przepis ustawy, jak wiadomo, nie bywa ściśle przez posiadaczy gruntów przestrzegany i skutkiem tego zmiany te nie dochodzą do wiadomości urzędów ewidencyjnych, a tem samem także do wiadomości sądów hipotecznych. Na tem cierpi nietylko ludność sama, bo podatek gruntowy opłaca, mimo zaszłej zmiany, dotychczasowy, w katastrze zapisany posiadacz gruntu, lecz także instytucya ksiąg gruntowych, która powinna być wiernym obrazem stosunków własności i posiadania.

Z tych względów należałoby przepis § 16 powołanej ustawy uzupełnić przez zaprowadzenie prawnego przymusu pod względem zgłaszania urzędom podatkowym lub ewidencyjnym wszelkich zmian w posiadaniu w przepisanym terminie i przez zagrożenie karami pieniężnemi zmuszać opieszałych posiadaczy do zadośćuczynienia temu obowiązkowi.

Wracając do zamierzonej przez rząd akcyi w powyższych kierunkach w celu utrzymania ładu w księgach gruntowych, musimy zaznaczyć, że akcya ta w ogólności nie daje jeszcze rękojmi, że ład rzeczywiście zapanuje.

Może ona wprawdzie wywołać korzystny zwrot w stosunkach hipotecznych, nie zdoła jednak sama przez się zapobiedz złemu, które pochodzi stąd, iż sądy przy sprawowaniu ksiąg gruntowych pozbawione są pomocy technicznej oraz informacyjnej ze strony organów ewidencyjnych.

Już od czasu założenia ksiąg gruntowych, władze sądowe użalały się ustawicznie na brak pomocy technicznej przy sprawowaniu i prostowaniu ksiąg gruntowych, skutkiem czego akcya prostowania tychże na podstawie arkuszy zgłoszeń w myśl ustawy z dnia 23 maja 1883 l. 83 Dz. p. p. w ogólności się nie powiodła, jakoteż i samo prowadzenie ksiąg gruntowych nie zawsze było zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Gdyby sądy od pierwszej chwili założenia ksiąg gruntowych były uposażone w siły techniczne miernicze, natenczas księgi nasze byłyby już uporządkowane i tak dalece sprostowane, że akcya sanacyi ksiąg gruntowych byłaby się dziś ograniczyła do niewielu wypadków.

Zapatrywanie to nie jest wcale odosobnione, lecz powszechne.

Wprawdzie administracya sądownictwa starała się zawsze o pozyskanie dla instytucyi ksiąg gruntowych wydatniejszej pomocy ze strony organów mierniczych, jednakowoż usiłowania te napotykały zawsze na rozliczne trudności ze strony władzy skarbowej; a jeśli udało się uzyskać w tym lub owym kierunku jakieś ustępstwo lub pomoc ze strony władz skarbowych, natenczas to wszystko było zawsze tak zawarunkowane i obostrzone, iż sądy tylko w rzadkich wypadkach z tej pomocy korzystać mogły.

Jako przykład przytaczamy przybranie geometry jako znawcy technicznego do komisyi sądowej w ogólności, a w szczególności przy sposobności, gdy geometra ewidencyjny zajęty jest robotami polnemi. Jakie w tym względzie zachodzą trudności, jest to rzecz bardzo dobrze znana wszystkim sędziom i dlatego nad nią bliżej zastanawiać się nie będziemy.

Nadto sądy hipoteczne rok rocznie przez pół roku w czasie peryodycznych objazdów gmin przez geometrów, są całkiem pozbawione wszelkiej pomocy ze strony organów ewidencyjnych, a to tak dalece, że wedle najnowszego okólnika krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 6 kwietnia 1905 l. 33069 nie mogą sądy w tym czasie żądać od geometrów ewidencyjnych potrzebnych w sprawach hipotecznych wyjaśnień, lecz przeważnie dopiero w okresie prac zimowych, co znaczy tyle, że wiele spraw odnoszących się do sprostowania ksiąg gruntowych i wogóle spraw hipotecznych, musi odpoczywać aż do zimowego powrotu geometry, a ludność, która potrzebuje mapek do sporządzić się mających kontraktów, również do tego czasu cierpliwą być musi, lub sporządzać kontrakty o fikcyjnej spółwłasności.

Jak zaś na tem cierpi sprawa zgodności ksiąg gruntowych z katastrem, oraz jakie straty ponosi z tego powodu ludność, o tem powszechnie wiadomo.

Temu złemu zdaniem naszem nie zaradzi i niezapobiegnie samo pomnożenie etatu geometrów ewidencyjnych, do którego to celu Administracya sprawiedliwości dąży, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że władze skarbowe muszą się starać i dbać przedewszystkiem o osiągnięcie własnych celów i zadań, które jednak nie zawsze schodzą się z celami instytucyi ksiąg gruntowych.

Pomnożenie to wyjdzie tylko na korzyść służby ewidencyjnej katastru podatku gruntowego a nie także dla dobra instytucyi ksiąg gruntowych, jeśli się zważy, że z powodu szczupłego etatu służby ewidencyjnej, organy ewidencyjne nie mogą obecnie podołać zbytniemu nawałowi pracy.

Na jednego bowiem geometrę ewidencyjnego przypada w Galicyi około 48 gmin katastralnych. Wobec tego stanu rzeczy na wypadek pomnożenia personalu ewidencyjnego, administracya sądownictwa nie może wcale liczyć na wydatną pomoc ze strony organów ewidencyjnych.

Gdy zaś ten stan ciągłej „bezpomocy“ dalej istnieć nie może, przeto tak dla dobra ludności, jak niemniej dla podniesienia wiary i zaufania do instytucyi ksiąg gruntowych, zachodzi konieczna potrzeba przydzielenia sądom stałej siły techniczno-pomiarowej.

Cele wyżej wyrażone, które administracya sądownictwa spodziewa się osiągnąć z pomnożeniem etatu personalu ewidencyjnego, nie dadzą się bowiem inaczej osiągnąć, jak tylko przez zorganizowanie służby techniczno-pomiarowej przy sądach, a to z personalu ewidencyjnego.

Wówczas bowiem dopiero zapanuje ład i porządek w naszych księgach gruntowych, a równocześnie z głowy sędziów spadną setki reskryptów i okólników, tłumaczących władzom sądowym „co wolno“, a czego „nie wolno“ żądać od organów ewidencyjnych.

Zorganizowanie tej służby przy sądach, mogłoby nastąpić w podobny sposób, jak są zorganizowane inspektoraty podatkowe przy władzach politycznych.

Projekt ten jest możliwym do przeprowadzenia i stanowi jedyne wyjście z tego nienormalnego stosunku władz sądowych do władz skarbowych ze względu na instytucyę ksiąg gruntowych. Przyznajemy, że projekt ten może się spotkać z uzasadnionym zarzutem, iż sądy nie są w stanie dostarczyć przydzielonemu sobie geometrze na tyle czynności, iżby tenże był ciągle zajętym.

Otóż zarzut ten odpadnie, jeśli przyszła organizacya uwzględni ten wypadek i na geometrów sądowych nałoży także obowiązek pomagania miejscowym urzędom ewidencyjnym w ich czynnościach.

Sprawę tę przydzielenia sądom do pomocy przy sprawowaniu ksiąg gruntowych geometrów, polecamy gorąco naszym posłom, którym dobro naszego ludu na sercu leży.

Przeprowadzając tę sprawę pomyślnie, zyskają sobie wielką zasługę wobec ludności.

WINCENTY ŁOBOS.

Fałszywe „mapki“.

Znaną jest plaga wielkich gruntowych transakcyj chłopskich pod postacią „mapek“ tj. planów sytuacyjnych, robionych na podstawie map dla katastru podatku gruntowego, kosztujących ze stemplami, odbitkami itp. szczegółami nieraz tyle, ile wynosi czwarta część ceny kupna. Niejednokrotnie popełniane nadużycia przez różnych „inżynierów“, przyniosły już znaczne szkody ludności wiejskiej, gdy oto świeżo doniosły dzienniki o takiem nadużyciu w Śniatynie.

Ponieważ sprawę tę przedstawiono bardzo groźnie, przeto zasięgaliśmy informacyi źródłowych na miejscu, które to nowe, rzeczywiście dość poważne nadużycie, przedstawiają następująco:

W Śniatynie nie ma autoryzowanego geometry, a plany dołączane do kontraktów, zawierających podział parcel, muszą być tylko przez takiego geometrę sporządzane i podpisem samego geometry zaopatrzone; jak wykazują akty sądowe, plany te sporządzał Antoni Koziczek, geometra z Wyżnicy, plany te podpisywał i on musi być uważany za odpowiedzialnego redaktora. Atoli było jawną tajemnicą, że sam Koziczek na miejsce gruntu, dzielić się mającego (i z którego plan musi być sporządzony) nie jeździł, lecz czynił to Izaak Huwen z Waszkowiec. Ów Huwen, przed około 2 laty przedstawił się turejszemu c. k. notaryuszowi jako współpracownik Koziczka, oświadczył notaryuszowi, że z polecenia Koziczka będzie jako zatrudniony w jego kancelaryi jeździł na miejsce, plany sporządzał, a Koziczek jako szef biura plany te będzie trutynował i podpisywał, przyczem ugodzono jako wynagrodzenie za każdy plan po 6 kor. Przed 2 lub 3 miesiącami zjechał do Śniatyna geometra, Władysław Kłodnicki, zatrudniony stale w tutejszej Radzie powiatowej i siedzibą jego nominalną jest Śniatyn, faktycznie zaś, przynajmniej na razie, mieszka w Zabłotowie, gdzie reguluje grunty powiatowe.

Zaczyna się więc walka o chleb — Kłodnicki autoryzowany geometra odnosi się najpierw do notaryusza z przedstawieniem, by notaryusz u niego zamawiał plany potrzebne dla stron kontraktujących, notaryuszowi zupełnie obojętne, kto plany robi, zgadza się więc na to, lecz w interesie swych klientów zwraca uwagę Kłodnickiego, by za plany brał tylko po 6 kor., lecz Kłodnicki, powołując się na urzędową taryfę oświadczył, że każdy plan kosztować będzie po 10 kor. (należytość w istocie taryfowa, ale bądź co bądź wygórowana), wówczas zaś notaryusz powiedział, że wobec tańszej roboty Koziczka nadal temu będzie powierzał sporządzanie planów. Wtedy Kłodnicki odnosi się wprost do Koziczka, a powołując się na rozporządzenie, że tam, gdzie jest geometra w miejscu, tylko on może robić plany, zagroził Koziczkowi, że jeśli on nadal będzie w rejon jego się wdzierać, to zrobi urzędowy użytek. W odpowiedzi na ten list Koziczek pisze do Kłodnickiego, że Huwena już dawno napędził ze swej kancelaryi, że nigdy nie dał Huwenowi pełnomocnictwa do występowania w jego imieniu, że żadnych planów nie podpisywał, że więc wszystkie plany przedłożone w ciągu dwóch lat przez Huwena mają podpis jego (Koziczka) sfałszowany, że więc są nieważne. Kłodnicki, mając takie oświadczenie Koziczka, zrobił doniesienie karne do sądu. Śledztwo do tej pory prawie niezaczęte, bo zaledwie przesłuchano Kłodnickiego, a zatem nieprawdą jest to, co dzienniki pisały o przyaresztowaniu Huwena etc. Dochodzenia dopiero wykażą, czy Huwen rzeczywiście dopuścił się oszustwa, czy też może Koziczek, chcąc się usprawiedliwić przed Kłodnickim, wyparł się spółki owej. W całej tej sprawie winy notaryusza niema a tem mniej sądu, bo przecież trudno przypuszczać było, że podpis i pieczątka Koziczka są sfałszowane.

Ruch przedwyborczy.

Wybory we Lwowie odbędą się w piątek 17 maja w 22 salach:

I. okręg w ratuszu, 2 sale.

II okręg przy ul. Krasickich w filii szkoły im. Mickiewicza, gdzie znajduje się komisaryat II dzielnicy, 3 sale.

III okręg w szkole żeńskiej im. Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej, 4 sale.

IV okrąg w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, 2 sale.

V okrąg w szkole im. Elżbiety, 3 sale.

VI okrąg w szkole św. Maryi Magdaleny, 2 sale.

VII okrąg podzielony będzie na 3 części. Z I części odbędą się wybory w szkole męskiej im. Kordeckiego, 3 sale, z II części w szkole żeńskiej im. Marcina, 2 sale, a z III części w szkole im. Zimorowicza, 1 sala. W szkołach tych w dniu wyborów nauka odbywać się nie będzie.

Legitymacye wyborcze zostały już oddane do druku i zostaną rozesłane wyborcom w pierwszych dniach maja.

Na 32.616 wyborców, wpisanych na listy wyborcze, wniosło reklamacye tylko 136 wyborców, których nie wpisano na listy, a oprócz tego wniesiono 26 reklamacyj przeciw wpisaniu na listy 26 słuchaczów politechniki, którzy nie mieszkają przez cały rok we Lwowie i dlatego nie mają jeszcze prawa głosowania.

Wygotowywanie legitymacyj rozpocznie się w tych dniach w magistracie, poczem doręczone one zostaną w pierwszych dniach maja wyborcom.

Z Brodów donoszą nam:

Stało się wreszcie to, czego się najbardziej obawiali syoniści: na zgromadzeniu odbytem wczoraj we wtorek dnia 26 b. m. uchwalono olbrzymią większością głosów zaprosić do kandydowania dra Kolischera, który powagą swego imienia stawia w gruby cień kandydaturę najbardziej demagogiczną. Z chwilą kiedy dr. Kolischer przyjmie kandydaturę, można ze spokojem czekać wyniku wyborów w okręgu miejskim brodzkim. Z drugiej strony jednak trzeba przyznać, że skutkiem naszej opieszałości i bezczynności w kierunku akcyi oświatowej między ludnością żydowską i zbytniej tolerancyi wobec wrogiej agitacyi syonistycznej, tylko taki poważny kandydat, jak dr. Kolischer, może dać rękojmię zwycięstwa.

Niczem nie uzasadniony wniosek p. J. K., aby zgromadzeni oświadczyli się za tak zwaną „postępową demokracyą“ nie mógł przejść już choćby z tej przyczyny, że sprzeciwia się powziętej przez wyborców brodzkich rezolucyi w sprawie solidarności Koła polskiego, której to zasadzie „postępowa demokracya“ w sposób niezręcznie chytry na razie ustępuje z drogi. Wyborcy brodzcy darzą zaufaniem p. Kolischera dla jego dotychczasowej działalności poselskiej i żadnych zasadniczych zmian jego taktyki żądać od niego nie będą.

Zgromadzenie wybrało złożony ze 150 członków komitet, który ma zaprosić p. Kolischera do wygłoszenia mowy kandydackiej.

Z Brzeżan donoszą telegraficznie: Na dzisiejszem (3 kwietnia) zebraniu wyborców, liczącem przeszło 300 osób, zwołanem przez miejski komitet wyborczy, po mowach programowych kandydatów: adjunkta sądowego Czechowicza z Rohatyna i dra Władysława Dulęby uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę dotychczasowego posła t. j. dra Dulęby. Kandydat ludowców dr. Hoser, przewidując klęskę opuścił zgromadzenie z protestem przeciw uprawnieniu zgromadzenia i komitetu miejskiego, rozumiejąc, że tylko komitet, przez jego przyjaciół stworzony jest legalnym.

Z Wieliczki donoszą:

W okręgu wyborczym miejskim Podgórze-Wieliczka-Bochnia rozwija się dotychczasowa akcya wyborcza normalnie. Jak wiadomo, kandyduje w tutejszym okręgu minister Korytowski, którego wybór dzięki nadziejom inwestycyjnym jakie wyborcy łączą powszechnie z tą kandydaturą nie ulega żadnej wątpliwości.

W Wieliczce za inicyatywą Rady miejskiej odbył się szereg zgromadzeń, na których wybrano komitet miejski, złożony z przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, który ma kierować dalszą akcyą, dziś znowu na zaproszenie p. Leopolda Epsteina zgromadziło się w sali Rady m. liczne grono wyborców wyznania mojżeszowego.

Po przemówieniach pp. Libana, Seidenfrema, dra Krongolda i in. uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę p. Korytowskiego.

Charakterystyczne, że w zgromadzeniu objawiła się pewna niechęć do prowadzenia akcyi wyborczej przez specyalną organizacyę żydowską; przeważyło zdanie, że należy iść ręka w rękę z ogólnymi komitetami wyborczymi miejskimi do których wchodzą także delegaci wyborców w. m.

Na zgromadzeniu nie zabierał głosu żaden przedstawiciel z obozów skrajnych.

Przy wyborach w tym okręgu olbrzymia większość wyborów w. m. pójdzie solidarnie z ludnością chrześcijańską przeciw kandydatom tych stronnictw.

Kandydatura socyalisty dra Bobrowskiego nie ma najmniejszych widoków powodzenia, podobnie i krakowska „demokracya skoncentrowana“, która prawdopodobnie nawet nie postawi tu swojego kandydata.

Z Tarnowa donoszą:

W sprawie wyboru posła do Rady państwa zawiązał się w Tarnowie komitet obywatelski, którego prezydyum składa się z pp. Tytusa Bujnowskiego, notaryusza i posła na Sejm krajowy, jako przewodniczącego, dra Ludwika Glasera, adwokata krajowego, jako zastępcy przewodniczącego i pp. Józefa Szablowskiego, — oraz Artura Margulies jako sekretarzy.

Komitet zaprasza te osobistości, które zamierzają kandydować z Tarnowa do Rady państwa na zasadzie bezwzględnej solidarności Koła polskiego, do zgłoszenia kandydatur na ręce przewodniczącego najdalej do 10 kwietnia br.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY I KONFERENCYA HASKA.

Z Petersburga nadeszły wiadomości, że Niemcy stawiają trudności odnośnie do propozycyi obradowania w Hadze nad kwestyą ograniczenia zbrojności. Delegaci rosyjscy znaleźli w Berlinie bardzo zimne przyjęcie, a teraz dyplomacya berlińska żąda wycofania angielskiej propozycyi. Jeżeli Niemcy w Hadze pozostaną przy swem stanowisku, to nie ulega wątpliwości, że Anglia i zapewne Ameryka odstąpią od konferencyi. Jeżeli zaś mimo to propozycya angielska utrzyma się większością głosów, to również pewnem jest, że Niemcy, a za niemi naturalnie i Austrya odwołają swych reprezentantów. Misya rosyjska przekonała się, że propozycya może liczyć na poparcie Anglii, Hiszpanii, Włoch, Francyi i Japonii, oraz Ameryki. Zatarg, jeśli go dziś już tak można nazwać, jest między Berlinem a Londynem. Ale ponieważ oba gabinety porozumiewają się w tej kwestyi za pośrednictwem Petersburga, jakaś ugoda nie jest zupełnie wykluczoną. Rząd holenderski chce, aby konferencya zebrała się 1 lub 15 czerwca.

REAKCYA PRZECIW SOCYALIZMOWI WE FRANCYI.

Francuska Izba deputowanych rozjechała się przed świętami z niewesołą zapowiedzią na najbliższą przyszłość. Rozprawy nad interpelacyą w sprawie generała Baillauda — którą szczegółowo opisaliśmy — oraz debaty nad kwestyą katastrofy z wojennym okrętem „Jena“, były pod każdym względem niefortunne dla rządu i odsłoniły w ciele prawodawczem rażący brak politycznej dyskrecyi. Jedyny rys dodatni stanowi wyznaczenie komisyi ankiety odnośnie do „Jeny“ i mianowanie Delcasségo prezesem. Ponieważ obok niego zasiadają w tej komisyi wybitni admirałowie, z byłym ministrem spraw kolonialnych, Clémentelem i p. Denys Cochinem, można się słusznie spodziewać sumiennego sprawozdania z przyczyn wypadku, które jedni teraz upatrują w wadliwości budowy statku, drudzy w skandalicznej niezdarności oficerów. Komisya wyjedzie 15 b. m. do Toulonu.

Trzecią przykrą dla gabinetu sprawą był w ostatniej chwili zatarg między ministrem sprawiedliwości, Guyot-Dessaignem, a ministrem pracy, Vivianim. Chodziło o ów nieszczęsny, cotygodniowy „dzień powszechnego spoczynku“, którego nikt nie zachowuje. Minister sprawiedliwości oświadczył więc, iż rząd, świadomy niepraktyczności ustawy, przedstawił ministrowi finansów celowość nieściągania pieniężnych kar, nałonych przez ustawę, a prezydentowi republiki zaproponował ułaskawienie przestępców w ile możności najczęstszych razach. Oburzyli się na to socyaliści — Viviani nie szczędził koledze gorzkich wymówek i dopiero interwencya pierwszego ministra położyła na razie koniec kłótni, która mogła była skończyć się skandalicznie.

Opozycya zarzuca rządowi zbyt daleko idącą uległość względem socyalistów, którzy mają w parlamencie daleko więcej wpływu na gabinet, niż mieć powinni — odpowiednio do liczebnego znaczenia w Izbach i w kraju. Obie ustawy, które wyszły z ich inicyatywy — ta o spoczynku niedzielnym i druga o dochodowym podatku, zwróciły przeciw socyalistom opinię całego kraju do głębi. Francya bardzo wyraźnie potępia tego rodzaju prawodawstwo socyalistyczne.

Stąd bezustanne pogłoski o bliskiej reakcyi, oparte daleko więcej na doświadczeniach przeszłości, niż na przewidywaniach tego, co nastąpi. Przyszłość zdaje się należeć we Francyi do konserwatywnego republikanizmu, tem się różniącego od poprzednich kierunków, że do stronnictwa większości przystąpią niezawodnie t. zw. socyalistyczni radykaliści, którzy się pozbyli swych ilużyi i przekonują się codzień, iż socyalizm nie znajduje w kraju istotnego dla siebie gruntu. Antymilitaryzm i rewolucyjny ruch robotniczy pozbawiły socyalizm bardzo wielu adherentów, potępiających demoralizacyę armii i plan zniszczenia istniejącego systemu społecznego.

Żaden kraj europejski nie posiadał w ciągu ostatnich dziesięciu lat tyle wolności, ile Francya — i może Szwajcarya. Rzecz godna uwagi, że w obu tych krajach ruch robotniczy przyjął kierunek rewolucyjny — a jego pionierzy nawołują mniej lub więcej otwarcie do społecznej rewolucyi. Republika francuska jest zbyt silna, w obu Izbach zasiada zbyt wielu wybitnych, zdolnych ludzi, by pesymizm dał się usprawiedliwić, ale kryzys zdaje się być blizkim, a może być szczególnie gwałtownym. Skrajni socyaliści zapowiadają sobie zwycięstwo... i ta ich pewność wywołuje na całym obszarze Francyi coraz głębsze zaniepokojenie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Adam Prus Studziński

c. k. notaryusz 3623

obejmuje kancelaryę po ś. p. Ignacym Zdrassilu **w Stanisławowie** z dniem 8 kwietnia 1907.

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego

przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. **Lwów, pl. Akademicki 4.** 3155

Do Wielmożnych Panów

Lekarzy-okulistów we Lwowie!

Ponieważ posiadam już obecnie wszystkie fotografie z całej Galicyi panów Lekarzy-okulistów, przeto upraszam niniejszem tych już nielicznych tutejszych WPanów Okulistów, którzy dotąd jeszcze się nie fotografowali, o łaskawe rychłe odwiedzenie mego zakładu. 3528

C. i k. nadworny fotograf we Lwowie

Mikołaj Lissa.

Adwokat Dr. Henryk Goldstern

otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU przy ul. Hosza. 3601

Obrońca w sprawach karnych **Dr. Marceli Schapira**

mieszka przy ul. Adama Asnyka 9 (Boczna Pańskiej). 3541

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“. 3557

Śmiem obecnie ponownie i usilnie prosić tych nielicznych już JW. Panów Profesorów-Lekarzy i WP. Lekarzy zamieszkałych we Lwowie, którzy w myśl orędzia z 5 stycznia 1907 dotąd jeszcze się nie fotografowali, o jak najrychlejsze odwiedzenie mego zakładu. *Mikołaj Lissa*

3907 *ces. i król. nadw. fotograf.*

Bernhard Indianer

Regina Scheer

Chodorów zaręczeni w kwietniu. 3685

W połowie kwietnia b. r.

wyjeżdżam do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki na pewien czas.

Szan. Panowie koledzy którzy mają tamże sprawy bieżące i którym zależy na interwencyi osobistej adwokackiej, mogą się u mnie zgłosić, jednakże najpóźniej do dnia 10-go kwietnia b. r. **Dr. Zygmunt S. Landau** adwokat

3686 Kraków, Grodzka 30.

Tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYZNA“

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada **zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908,** nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: *Kraków, ul Długa l. 5,* 136

Wiadomości bieżące.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska. Instytuowani: ks. A. Tenczar na probostwo w Łączkach, ks. J. Szałayko na probostwo w Drohobyczu, ks. W. Owoc na probostwo w Starejsoli, ks. F. Pawłowski na probostwo w Czyszkach, ks. E. Sandałowski na probostwo w Sarzynie. Egzamin konkursowy na proboszcza złożył extra terminum z pomyślnym wynikiem ks. A. Trzyna, administrator w Harcie. Zamianowany ks. t.. Augustyn z Sokołowa katechetą szkoły wydz. im. Skargi w Jarosławiu, w miejsce ks. F. Macha, który dla poratowania zdrowia został uwolniony od obowiązków katechety. Zrezygnował z probostwa w Górnem ks. K. Wolwowicz. Prezentę na to probostwo otrzymał ks. F. Bielawski, wikary w Kosinie. Przeniesiony ks. S. Ruciński, dotychczasowy administrator w Czyszkach, na posadę wikarego w Leżajsku.

Dyecezya krakowska. Odznaczeni: Roch. et Mantol. ks. J. Fiedor, dziekan i proboszcz w Drogini, ks. A. Dobrzański, proboszcz w Myślenicach. Exp. can.: ks. F. Mikoszewski, proboszcz w Wiśniowej i ks. dr. J. Caputa, prob. przy kościele św. Anny w Krakowie. Instytuowani: na probostwo w Makowie ks. J. Leja, dot. ekspozyt w Straconce; na probostwo w Głogoczowie ks. J. Sandacz, dot. wikaryusz parafii św. Mikołaja w Krakowie. Przeznaczeni: ks. J. Krzeszowski, admin. w Makowie, na ekspozyta do Straconki; ks. J. Surowiak, adm. w Głogoczowie, na wikaryusza przy kościele św. Mikołaja w Krakowie. Zamianowany stałym katechetą w Dobczycach ks. W. Górny. Święcenia kapłańskie otrzymali w Krakowie z rąk ks. biskupa Novaka następujący członkowie Tow. Jezus.: L. Rudnicki, D. Stracke, J. Machowski, M. Piechocki, J. Rusinowicz, S. Twardy i J. Sawicki.

Dyecezya tarnowska. Instytuował się na prob. w Gręboszowie ks. P. Halak, proboszcz z Trzciany. Zamianowany administratorem w Trzcianie ks. St. Nowak, administrator w Gręboszowie. Przeniesieni: ks. L. Czapieński z Trzciany do Lisiogóry, ks. Z. Gacek z Lisiogóry do Gręboszowa, ks. J. Kowal z Woli rzendzińskiej do Tuchowa, ks. A. Kurasiewicz ze Starego Sącza do Woli rzeńdzińskiej. Prezentowani: na prob. w Strzelcach ks. J. Slazyk, na probostwo w Pogwizdowie ks. F. Siedlik. Konkurs na probostwo w Trzcianie do 20 kwietnia.

÷ **Posiedzenia i zgrmadzenia.** Posiedzenie lwowskich członków Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 6 bm. o g. 7 w. w sali XIII. Uniw. (2 p.) Porządek dzienny: 1. Projekt nowego statutu. 2. Wnioski na walne zgromadzenie.

÷ **Dziś w Związku naukowo-literackim** odbędzie się wykład prof. Maryana Dienstla p. t. „Geneza sceny“. Wywołał on zainteresowanie wśród sfer artystycznych. Rzeczowe, historyczne przedstawienie, w jakie ramy oprawiano w rozmaitych epokach dramatyczną literaturę, jest pouczającem ze względu na konsekwencye dziejowe, których ślady po dziś dzień są widoczne. Odczyt będzie bogatym materyałem do dyskusyi.

Skioptikonu najnowszej konstrukcyi do projekcyi obrazów świetlnych, czem łaskawie zajmie się prof. Wierzbicki, użyczył dyrektor Lityński.

Początek punktualnie o godz. 8. Dla członków „Związku“ i Kasyna miejskiego wolny, — dla gości 20 hal.

÷ **Wspólne święcone** w Stow. „Skała“ odbędzie się w obecności ks. biskupa dra Wład. Bandurskiego w sobotę 6 bm. o g. 7·30 w.

÷ **Wadomości osobiste.** Dr. St. Eliasz Radzikowski, powrócił do Lwowa.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 4 kwietnia na ogólne żądanie po raz 5: „Stara baśń“, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Nieodwołalnie przedostatni występ Aleksadra Bandrowskiego.

W piątek 5-go kwietnia po raz drugi: „Słoneczna pieśń“, dramat w 4 aktach napisał Stan. Obrzud. W głównych rolach wystąpią pp.: Bednarzewska, Gostyńska, Ordon-Sosnowska, Trapszo Irena, Otrębowa, Rybicka, Michnowska, Adwentowicz, Antoniewski, Chmieliński, Fiszer, Feldman, Hierowski, Sosnowski, Szobert, Wostrowski, Wysocki, Nowacki, Jaworski, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Klimontowicz, Rasiński i inni.

W sobotę 6 bm. o godzinie 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Shyloka.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Trawiata“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 7 bm. o godz. 3·30 „Ach, to Zakopane“, krot. w 3 aktach C. Kraaiza, przerobił A. Walewski.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7-ej wieczorem po raz szósty: „Zygfryd“, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek 8 bm. jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu 40-letniej działalności scenicznej Gustawa Fiszera: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie: „Halka“ akt I. z opery St. Moniuszki.

We wtórek 9 bm.: „Piękna Helena“ opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

We środę 10 bm. po raz pierwszy: „Dama od Maksyma“ krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład L. Śliwińskiego.

We czwartek 11 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Don Pasquali“, opera w 3 aktach Donizettiego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W piątek 12 bm. po raz drugi: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau.

W sobotę 13 b. m. o godzinie 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Królowa Tatr“, fantastyczną widowisko z tańcami i śpiewami w dziewięciu odsłonach napisał Adolf Walewski.

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi: „Don Pasquale“, opera w 3 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

÷ **Niepokojące pogłoski.** Od tygodnia pomieszcza prasa bukowińska co chwila pogłoski z głębi kraju i z nad granicznych powiatów Galicyi nadchodzące, że wśród włościaństwa rozruchy w Rumunii wniosły wiele niepokoju. W kilku wsiach rumuńskich na południu Bukowiny mieli odgrażać się włościanie przeciw żydom, zaś w Łużanach i okolicy — jak doniósł jeden z tutejszych dzienników — mieli nauczyciele ruscy zwołać chłopów ruskich i oświecać ich o znaczeniu rozruchów w Rumunii. Pogłosek tych aż do chwili jakichś poważniejszych wypadków, nie można uważać za groźne, bo położenie włościanina bukowińskiego jest o wiele lepsze, niż w Rumunii. O ile słychać niektórzy kandydaci rumuńscy, a szczególnie dr. Anzel Unciul, którego szanse się chwieją, ma agitacyę wyborczą przeprowadzać pod flagą antysemicką.

÷ **Analfabetyzm u wyborców do parlamentu.** Niemiecki minister-rodak dr. Prade zestawił z okazyi reformy wyborczej do parlamentu bardzo interesujące cyfry, odnośnie do osób uprawnionych do głosowania w porównaniu ze stopniem oświaty. I tak uprawnionych do głosowania w monarchii austryackiej jest: Niemców 2,413.906, Czechów 1,388.576, Polaków 912.118, Rusinów 766.000, Słoweńców 283.584, Serbów i Kroatów 167.822, Włochów 172.560, Rumunów 44.076, Węgrów 2035. (Żydzi są prawdopodobnie zaliczeni do Niemców, stąd ta kolosalna cyfra wyborców narodowości niemieckiej).

Natomiast umiejących czytać i pisać jest: Niemców 2,225.024, Czechów 1,325.100, Polaków 483.244, Rusinów 177.334, Słoweńców 190.529, Serbokroatów 46.200, Włochów 143.794, Rumunów 7434, Węgrów 814. Podczas gdy na Polaków wypada zatem na każdych 100 wyborców 53 umiejących czytać i pisać, to u Rusinów wypada na każdych 100 wyborców zaledwie 23.

÷ **„Kuryer Lwowski“** podaje w dzisiejszem rannem wydaniu obszerne sprostowanie, przysłane przez dyrekcyę „Dnistru“, na artykuł z 30 marca p. t. „Położenie urzędników Tow. asek. „Dniestr“ (powtórzony w „Kuryerze“ z wied. „Arbeiter Ztg.“). Sprostowanie „Dnistru“ nie może, naturalnie nikomu nieuprzedzonemu, wpoić tego przekonania, jakoby położenie urzędników w „Dnistrze“ nie było pożałowania godne. Sława ruskiego tow. asekuracyjnego jest pod tym względem ustalona.

Mimo to, sprostowanie musiało być przez „Kuryer Lwowski“ umieszczone i tym sposobem „Kuryer Lwowski“, który jeszcze przed paru dniami starał się użyć przeciwko nam wiadomości o sprostowaniu przysłanem do „Słowa Polskiego“ przez p. marszałka Badeniego, (mamy tu na myśli artykuł „wszechpolskie kłamstwa“, umieszczony w „Kuryerze Lwowskim“ przed paru dniami), znalazł się sam nader rychło w położeniu bardzo podobnem, bo wystąpiwszy w obronie słusznej sprawy, został mimo to narażony na „sprostowanie“.

Doraźna, a rychła nauka praktyczna, udzielona obecnie „Kuryerowi Lwowskiemu“, wyświetli zapewne i czytelnikom „Kuryera Lwowskiego“ istotę „wszechpolskich kłamstw“ lepiej, aniżeliby tego mogła była dokonać odpowiedź w „Słowie Polskiem“.

÷ **Rugowanie polskiego języka w gminach.** W dalszym ciągu — jak donosi „Diło“ zmieniły polski język urzędowy na ruski następujące gminy:

w pow. samborskim: Łukawica, Łopuszna, Czerchawa, Wojutycze, Piniany, Czaple i Radłowice, bobreckim Borynice, Drohowyzcze, rudeckim Horożanka Wielka, przemyślańskim Laszki królewskie i Stanimirz, rohatyńskim Lipica dolna i Lipica górna, podhajeckim Dryszczów i Horożanka, brzeżańskim Olchowiec, Nadorożniów i Posuchów, śniatyńskim Karłów, żydaczowskim Jajkowce i Żyrawa, mościckim Ostrożec, brodzkim Jasionów, Ponikwa, Czechy i Folwarki wielkie, jarosławskim Miękisz nowy, rohatyńskim Babuchów, stanisławowskim Komarów, rudeckim Nowosiółki gościnne, doliniańskim Belejów i Rachin, stryjskim Dzieduszyce małe, Styniawa niższa i Styniawa wyższa, kałuskim Niebyłów i Jasień, złoczowskim Kuty, husiatyńskim Mszaniec, buczackim Skomorochy i Żyznomierz, kosowskim Jaworów, lwowskim Polanka i Zaszków, bohorodczańskim Kryczka i Porohy, husiatyńskim Oryszkowce, w bobreckim Liszczyn i Mołodyńce, w borszczowskim Bilcze złote, Iwanków, w buczackim Bobulińce, Zarywyńce, husiatyńskim Bossyry, grzybowskim Berest, żółkiewskim Czestynie, zaleszczyckim Dupliska, Iwanie złote, Chmielowa, zbaraskim Koziary, zborowskim Wołosówka, Daniłowce, Mszana, Ottaszowce, Podhajczyki, Jarczowce, złoczowskim Horodyłowice, kałuskim Stańkowa, kamioneckim Pezatyn, kołomyjskim Woskresińce, Sopów, lwowskim Żyrawka, mościskim Bartiatyn, przemyskim Brylińce, Rokszyce, Tysowa, podhajeckim Telacze, rohatyńskim Babuchów, Werbyłowce, Danilcze, Dobryniów, Żowczów, Łuczyńce, Puków, Czercze, Czesnyki, rudeckim Łówczyce, stanisławowskim Wiktorów, Załukwa, Pobereże, sanockim Wisłoczek, Glimcza, Zawoje, Zahutyn, Odrechowa, Tarnawka, Rudawka rymanowska, tarnopolskim Wola mazowiecka, Krzywki, Łuka wielka, Luczka, Myszkowice, Ostalce, Suszczyn, Czartorya.

„Hałyczanyn“ donosi o zmianie języka urzędowego w następujących gminach:

W pow. brodzkim Zagórze, horodeńskim Dobrostany, Haliczanów, Drozdowice, Reczyczany, w drohobyckim Bilcze, w kosowskim Babin, Sokołówka, w liskim Łukowa, w samborskim Bukowa, w sanockim Tyrawa, Królik wołoski, Olchowce, w stanisławowskim Bryń, w sokalskim Łuczyce, Leszczatów, Bobiatyn, Żużel, Wierbiąż, Wyżniów, Sebeczów, Peremiłów, Cebłów.

÷ **Podwójna miara.** Uczniowie ruskiego gimnazyum mają wystąpić w koncercie, urządzonym przez arcyb. Szeptyckiego na rzecz ruskiej „licznyci“, która, jak podaliśmy wczoraj pod pokrywką humanitaryzmu uprawia „politykę“ ruską. Znając naodwrót energię, z jaką Rada szkolna krajowa zakazuje analogicznych występów młodzieży szkolnej polskiej, obawiamy się, ażeby wyjątkowe przywileje dla młodzieży ruskiej, niewątpliwie niekorzystne ze stanowiska pedagogicznego, nie wywołały przykrych następstw dla dyscypliny szkolnej wogóle.

÷ **Regulacya Wisły.** Czytamy w „Czasie“: Z dniem 15 kwietnia b. r. rozpoczynają się roboty przy regulacyi Rudawy. Obwałowanie zaś Wisły rozpocznie się z końcem maja b. r. pod kierownictwem inżyniera Wydziału krajowego Stanisława Flisowskiego. W tym celu wysłano już wczoraj do Wydziału krajowego operat wykupna gruntów z prośbą o wydelegowanie z ramienia namiestnictwa komisyi obchodowej, względnie ekspropryacyjnej.

Kierownictwo budowy i regulacyi Wisły podaje do wiadomości tutejszych robotników, że do wykonania budowli wodnych regulacyjnych na Wiśle, jak i do budowy wału na Małej Wiśle potrzeba w r. b. około 500 robotników. Roboty te będą wykonywane od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni. Robotnikom miejscowym przyznaje się za każdy dzień roboczy wynagrodzenie, praktykowane w tamtejszej okolicy, zamiejscowym zaś o 10 prc. wyższe. Za dni przeszkody, spowodowane wysokimi stanami wody na rzekach przyznaje się robotnikom zamiejscowym 50 prc. wynagrodzenia dziennego, z wyjątkiem niedziel i świąt. Robotnicy mają się zgłosić w tutejszem kierownictwie regulacyi lub u nadzorcy rzek najbliższej sekcyi Wisły, celem spisania protokolarnej ugody.

÷ **Deputacya** „Tow. samopomocy certyfikatystów wojskowych we Lwowie“, jawiła się w piątek u pana prezydenta Seferowicza, ażeby mu przedstawić skargę listonoszów pocztowych Lwów I. na paru urzędników przełożonych nad nimi. Deputacya poruszyła nadto sprawę podurzędnika p. Martinka (starszego), człowieka podeszłego wiekiem, który został bez dochodzenia dyscyplinarnego ze służby dzielenia listów usunięty, a któremu przydzielono rejon, złożony z 20 kilku ulic do noszenia: sądowych listów, — P. prezydent w odpowiedzi przyrzekł powołać do odpowiedzialności winnych, a sprawę p. Marcinka, w najbliższych dniach stwierdzić.

÷ **Czego u nas nie kradną?** Donoszą nam: Znajdująca się na przystanku tramwaju elektrycznego „ul. Zielona“ tablica, z napisem „sekcya“, widniała długi czas pogięta i wykrzykwiona przez jakiegoś rzezimieszka, który widać nadaremnie usiłował ją oderwać. Przed kilku tygodniami Zarząd tramwaju kazał ją wyprostować i odlakierować i przyprowadził do pierwotnego stanu. Ale niestety nie na długo. Odnowiona tablica wpadła w oko jakiemuś amatorowi cudzej własności i dziś znów pogięta i skrzywiona sterczy na świadectwo, że przed złodziejami lwowskimi nawet żelazne tablice kolejowe ostać się nie mogą.

Tyle czytelnik naszego pisma. Od siebie jednak dodać winniśmy, że część winy tego rozpowszechnionego u nas wandalizmu, ponosi także publiczność, która widząc takiego wandala, nie skarci go, ale biernością pozwala mu na niszczenie cudzej własności. A jednak gdyby ktoś z przechodniów natarł raz uszu takiemu ulicznikowi niszczącemu tablice, a częściej jeszcze przydrożne drzewka, skutki wandalizmu w naszem mieście zmalałyby znacznie.

□ **Kronika krakowska.** Kobiety zdobywają Akademię sztuk pięknych. Dnia 9 marca br. w sali „Eleuteryi“ w Krakowie odbył się ogólny wiec kobiet, kształcących się w malarstwie i rzeźbie — w sprawie dopuszczenia kobiet do Akademii sztuk pięknych.

U referacie i w dyskusyi podniesiono następujące motywy: Materyalnie do dziś dnia kobieta pracująca nad opanowaniem środków technicznych w sztuce, ma nieporównanie trudniejsze warunki, aniżeli mężczyzna. Opłaty w istniejących dla niej szkołach, a tembardziej nauka prywatna, tak są kosztowne, że korzystać z nich mogą przeważnie kobiety zamożniejsze. Opłatyte dochodzą w sumie nieraz wysokości całkowitego urzymania ogromnej większości młodzieży męskiej, w tym samym pracujących kierunku.

Wadą zaś najistotniejszą tych szkół jest zrozumiała zresztą gotowość przyjęcia jak największej ilości uczennic; tam więc gdzie poważnym względem przyjęcia musi być kwestya opłaty, nie może być mowy o pracy poważnej, o uchronieniu szkoły od całego balastu dyletantyzmu, zwłaszcza, gdy posłannictwem szkoły nie jest fach, lecz praca ogólna w myśl ideałów Ruskina, nie wyszkolenie artystyczne jednostek, lecz rozwijanie poczucia piękna.

Zebrane na wiecu kobiety postanowiły: „żądać dopuszczenia kobiet do Akademii sztuk pięknych i równocześnie wezwać do walki o ten postulat wszystkie kobiety w innych środowiskach sztuki“.

Wybrany komitet pełnomocny, w którego skład weszły pp.: Skibińska, Śmiłowska, Bronisława Kampf-Willer, Czajkowska, Jonszerówna — ma się zająć urzeczywistnieniem postanowień wiecu. W sprawach informacyi należy adresować: Bronisława Kampf-Willer, Kraków, ul. Wrzesińska l. 1.

W sprawie nominacyi prof. dr. E. Bandrowskiego dyrektorem wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie pisze „Czas“: Stanowisko obejmuje, po śmierci ś. p. Jana Rottera jeden z najdawniejszych profesorów tej szkoły, mającej do spełnienia tak ważne zadania. Nowy dyrektor nie należy do naszych przyjaciół politycznych, ale przyznajemy chętnie, że cała jego dotychczasowa działalność w szkole uprawnia do wyrażenia zapatrywania, iż tym ważnym zadaniom sprosta w zupełności, że przyczyni się do rozwoju zakładu na pożytek miasta i kraju. Jednem z najpilniejszych zadań zewnętrznych jest budowa nowego gmachu dla szkoły przemysłowej, gdyż obecny krępuje poprostu i uniemożliwia jej rozwój. W dążeniu do budowy nowego gmachu poprze dyrektora cały Kraków, poprze go też w dążeniach do rozwoju wewnętrznego szkoły; a instytucya potrzebuje gorliwej i stałej opieki po latach zastępstw i obciążania się pracą jej poprzedniego dyrektora na tylu różnych polach działalności publicznej. Obecnie kierował szkołą zastępczo prof. Karol Stadtmüller. Nowy dyrektor — z zadowoleniem zaznaczyć trzeba — nie przychodzi jako „homo novus“, bo nietylko jest jednym z najdawniejszych jej profesorów i kierownikiem jednego z jej najważniejszych działów, ale zrósł się z zakładem i zna cały jego ustrój. Dyrektor Bandrowski est radcą miejskim od dłuższego czasu.

Bawarskie gimnazya nie przyjmują Polaków.

Przeszło 120 gimnazyastów wydalono dotychczas z różnych gimnazyów w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich dlatego, że młodsze ich rodzeństwo nie chce się uczyć religii po niemiecku. Kilku wydalonych zwróciło się do gimnazyów bawarskich z prośbą o przyjęcie, ale otrzymali odmowną odpowiedź, jak donosi

Najnowsze kapelusze damskie jakoteż towary modne poleca 3697
Magazyn S. Sperlinga Lwów Jagiellońska 17 I p.

„Münchener Allgemeine Zeitung“, a za nią powtarza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“.

Drugie pismo ludowe polskie w Wilnie. Ks. Michał Rutkowski, proboszcz parafii OO. Franciszkanów w Grodnie i przełożony klasztoru, został zwolniony od obowiązków powyższych i mianowany mansyonarzem przy Ostrej Bramie w Wilnie, gdzie obejmuje kierownictwo pisma pod tyt. „Przyjaciel Ludu“.

Apteki polskie w niebezpieczeństwie. Parlamentowi niemieckiemu przedłożono nowelę do prawa o aptekach, wedle której udzielać się będzie w całych Niemczech tylko osobistych koncesyi na apteki. Poszczególnym państwom niemieckim ma być pozostawiona swoboda w uregulowaniu, względnie przemienianiu aptek dotychczasowych uprzywilejowanych na osobiste.

Ponieważ w państwie pruskiem tylko Niemcy otrzymują koncesye osobiste na apteki i rząd otrzyma prawo wykupywania aptek, z pewnością użyje tego prawa najpierw w dzielnicach polskich, gdzie kilkadziesiąt aptek jeszcze się znajduje w rękach Polaków. Niema widoków, aby nowela ta przepadła w parlamencie obecnym.

△ **Wielkanoc kolonii polskiej w Petersburgu.** Otwarcie obrad Dumy ściągnęło do Petersburga większą ilość inteligencyi polskiej, posłów, dziennikarzy itd. i to powiększenie sił sprowadza za sobą ożywienie w życiu towarzyskiem i społecznem tamtejszej kolonii polskiej.

Polacy petersburscy, równie jak i litewscy, obchodzą święta według kalendarza juljańskiego, tym razem jednak posłowie Koła polskiego zrobili wyłom w zwyczaju i obchodzili święta razem z całym światem cywilizowanym. Ks. poseł Gralewski odprawił rezurekcyę w kościele św. Katarzyny, w drugi zaś dzień świąt w lokalu Koła polskiego zebrali się posłowie polscy do Izby, członkowie Rady państwa, przedstawicielki i przedstawiciele miejscowej kolonii polskiej na skromne święcone w łączności serc z rodakami w dalekiej Ojczyźnie. Przy tej sposobności pani posłowa Żukowska wraz z posłami Dziurzyńskim i ks. Gralewskim zebrała 260 rubli na dzieci robotników łódzkich.

Również dziennikarze polscy z Petersburga podejmowali w czasie świąt śniadaniem koleżeńskiem towarzyszów zawodu, przybyłych na czas sesyi Dumy z różnych krajów.

Poważnym wydarzeniem w życiu kolonii petersburskiej jest otwarcie „Sokoła“, dokonane w drugie święto Wielkanocy. Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa w kościele św. Katarzyny, po którem odśpiewano z towarzyszeniem organów hymn „Boże coś Polskę“. Około drugiej popoł. zebrali się wszyscy uczestnicy w liczbie kilkuset w sali Pawłowej. Goście honorowi, posłowie, duchowni, zajęli miejsca na estradzie. Chór sokolic wykonał pieśń sokolską.

Prezes Sokoła, dr. Ziemacki, w serdecznych słowach powitał zebranych i odczytał uroczysty akt założenia gniazda petersburskiego. Wiceprezes Sokoła, Nowakowski, przedstawił jego zadania w Petersburgu. Prezes Sokoła z Warszawy, Kobylecki, mówił o jego działalności, niestety przerwanej z powodu stanu wojennego. Pani Kaplińska wypowiedziała poetyczną mowę, poczem przemawiali jeszcze pos. Nowodworski, Dziurzyński, Wańkowicz, jako przedstawiciel gniazda wileńskiego, Wichra, jako przedstawiciel czeskiego Sokoła w Petersburgu, gen. Babiański, prezes koła lekarzy polskich, dr. Strawiński, w imieniu młodzieży Rawicz—Szczerbo i inni.

Po przemówieniach rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne oddziałów dorosłych, młodzieży i kobiet pod kierunkiem p. Bagieńskiego. Chór Sokoła wykonał szereg pieśni pod dyrekcyą p. Kossowskiego.

Wieczorem tego dnia w klubie urzędników bankowych odbył się bankiet na dwieście nakryć. Toastowali pp.: Ziemacki, Nowodworski, Kobyłecki, Dziurzyński i inni. Przeczytano masę telegramów z powinszowaniami z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Pragi czeskiej, Kijowa, Wilna. Nastrój podniosły. Wszyscy uważają, że Sokół będzie miał olbrzymie znaczenie dla polskiej kolonii w Petersburgu.

⊙ **Zniżka mięsa w Wiedniu.** Cena mięsa w handlu detalicznym w Wiedniu zaczyna się obniżać. Wielka rzeźnia akcyjna, utrzymująca także w rozmaitych punktach miasta jatki, obniżyła ostatnimi dniami cenę wszystkich gatunków mięsa o 5 halerzy na kilogramie, ponieważ zaś już w poprzednim miesiącu obniżyła ją była również o 5 halerzy, przeto jest dziś mięso w Wiedniu o 10 halerzy na kilogramie tańsze, niż było w styczniu.

Zmarli.

We Lwowie: Wiktorya z Dobrzyńskich Langie, żona inżyniera, lat 54. — Aniela z Młodnickich Maryańska, wdowa po inspektorze lasów fundacyi Stanisława hr. Skarbka, lat 64. — Anna z Malczyńskich Krypiakiewiczowa, wdowa po gr. kat. proboszczu w Horyszowie, dyecezyi chełmskiej, lat 81. Kazimierz Mierzejewski, urzędnik Banku rolniczego, weteran z roku 1863-4, lat 70. — Maryan Kozłowski, emer. kapitan 5 batalionu pionierów, lat 38.

W Czerniowcach: Jerzy Mandyczewski, profesor śpiewu w tam. III. gimn., lat 36.

W Lublinie: Albert Leon Głowacki, pedagog, ostatni członek Rządu Narodowego z lat 1861—1863, brat Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa).

W Monachium: Karol Gussow, malarz i b. profesor berlińskiej Akademii sztuk pięknych, lat 64. Jego obrazy rodzajowe i niektóre portrety świadczą o wybitniejszym talencie swego twórcy.

W Suchej: Anna z Hołyńskich Aleksandrowa hr. Branicka, lat 83.

W Tarnowie: Ludwik Nieczuja Urbański, gwardzista i emisaryusz z r. 1848-9, uczestnik organizacyi z roku 1863, szczery i gorący patryota, b. wł. dóbr ziem., lat 86.

W Zaleszczykach: Ks. Jan. Banach, tam. wikary.

Urodą kwitnąca panienka i błyszcząca uśmiechem twarzyczka dziecięca ileż traci na powabie, jeżeli z wpół rozchylonych ust wychyla się rząd zepsutych zębów i skutkiem choroby i skutkiem nieodpowiedniego pielęgnowania tychże, mimo, że tym ewentualnościom tak łatwo można przeciwdziałać. Najodpowiedniejszym w tym celu środkiem jest bezwątpienia nie podlegający rozkładowi desinfekcyjny środek czyszczenia zębów. Sarga Kalondont w tubkach posiada wszystkie wyż wymienione przymioty a przytem nie ulega zanieczyszczeniu przez proch i t. d., jak naprzykład wszystkie proszki do zębów. Kalodont odświeża jamę ustną, wzmacnia dziąsła i utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe. 1118

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. St. M...ski we Lwowie. Odpowiedź znajdzie Sz. Pan w redakcyi „Słowa“, dokąd prosimy się osobiście zgłosić w godzinach urzędowych.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Dr. Emil Roiński i Stanisław Pawłusiewicz z Birczy 20·30 kor., S. O. 1 kor., Antoniowie Jackowscy 10 kor. zamiast wieńca na trumnę Ojca śp. Błażeja Staniszewskiego.

Dla T. S. L. (na szkołę w Porudwie koło Jaworowa):

R. P. 6 kor.

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej (na kościół w Ustrzykach dolnych):

R. P. 6 kor.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Tomasz Huza z Gorlic 4 kor., Stanisław Donicht z Liska 10 kor., Leonowie Roszkowscy z Żółkwi 5 kor. zamiast życzeń Wielkanocnych.

Dla zakładu Brata Alberta:

W. Z. 7 kor.

Na bursę dziewcząt im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej:

Aniela Fiałkiewicz z Sądowej Wiszni 2 kor., z domu pp. Reuttów 5 kor. kara za „Śmigusa“.

Na czesne dla ubogich uczniów:

I. Skałkowska 5 kor.

Na budowę kościołów (na kościół w Białce koło Zakopanego):

I. Skałkowska 8 kor., ze Skałkowskich Marya Sadłowska 4 kor.

LITERATURA I SZTUKA.

Z teatru.

✳ „Słoneczna Pieśń“, dramat Stanisława Obrzuda. Teatr lwowski wystawił wczowczoraj poraz pierwszy sztukę narodową nowego, nader utalentowanego pisarza, Stanisława Obrzuda.

O nabytku tym, dla repertuaru bardzo cennym, pomówimy w obszerniejszem sprawozdaniu.

Zaznaczyć na razie możemy, że sztuka p. Obrzuda odniosła sukces zupełny. Teatr był wypełniony całkowicie doborową publicznością. Słuchano z wytężoną uwagą i z pietyzmem wzruszającego dramatu, podziwiając wyreżyserowanie sztuki i doskonałą grę artystów. W przedstawieniu wzięli udział prawie wszyscy artyści teatru. Rolę Mistrza, główną w sztuce, świetnie wykonał p. Chmieliński. Autora po drugim akcie wywoływano.

Następne przedstawienie jutro.

Muzyka.

✳ Koncert Ireny Zbierzchowskiej odbył się onegdaj na Lido (koło Wenecyi). Młoda śpiewaczka polska przyjętą została z niezwykłą życzliwością; powodzenie koncertu było zupełne.

Piśmiennictwo.

✳ „Płachta ratunkowa“. Pod takim tytułem wydał Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarn. Nr. 59 „Biblioteki Strażackiej“. Rozprawka zawiera opis i sposób użycia jednego z najpraktyczniejszych i najnowszych przyrządów ratunkowych w razie pożaru. Liczne ryciny zdobią książeczkę, którą ułożył p. Antoni Szczerbowski, sekretarz Związku strażackiego.

Zabójstwo i samobójstwo

w Krakowie.

Niedawno to tak jeszcze, kiedy słuchacz praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, Buszyński, zastrzelił najpierw matkę, następnie siebie, w domu przy ul. Długiej. Nierównie straszniejsze wrażenie wywołała jednakże w Krakowie tragedya, o której donieśliśmy krótko w telegramach wczorajszych, a która poruszyła dosłownie cały Kraków, w takich się dokonała niezwykłych okolicznościach i wśród ludzi, życie wiodących niezwyczajne. Podłożem całej tej okropnej historyi jest choroba, neurastenia, która w ciągłym swym, strasznym rozwoju musiała doprowadzić do tej katostrofy wczoraj w nocy. Tragedya jest naprawdę niezwykła, wygląda zupełnie jak ustęp z ponurej powieści o losach nieszczęśliwej rodziny, której zagłada przeznaczona była oddawna.

Rozegrała się ta tragedya w kamienicy przy ul. Poselskiej l. 17. Od adwokata, dr. Zygmunta Marka, odnajmowała malutkie mieszkanko rodzina Launskych von Tiefenthal. Była to szlachecka niemiecka rodzina, która przedz długi pobyt w Polsce, spolszczyła się zupełnie.

Po śmierci ojca, który zostawił rodzinę, złożoną z żony, dwóch synów i córki bez zaopatrzenia, rozpoczął się u nich jeden ciąg nędzy, znoszonej z bezprzykładnem poświęceniem i cierpliwością. Co więcej! W rodzinie tej panowała wzajemna miłość nie do uwierzenia, bezgraniczna miłość; dwaj bracia, którym się udało pokończyć studya i otrzymać miejsca w bankach, nie znali granic miłości ku swej siostrze, Izabeli, prześlicznej i niezmiernie dobrej panience.

I tu się zaczyna ciąg okropnych nieszczęść, które doprowadziły do wczorajszej katastrofy. Panienka ta, dla której mieli wszyscy słowa uwielbienia i miłość, popełnia przed rokiem samobójstwo w straszny sposób — przez zażycie kwasu pruskiego. Popchnęła ją do tego śmiertelna trwoga przed chorobą umysłową, której widmo, być może gorączkowo tylko wyimaginowane, wisiało nad tą dobrą dziewczyną.

Co się działo w domu Launskych po jej śmierci — jest nie do opisania.

Rozprzągł się cały dom, zapadły się wszystkie nadzieje; zawisła nad tą biedną rodziną jakaś ponura rozpaczliwa żałoba, toczyła ją głucha rozpacz. Jeden z braci, Artur porzuca posadę w banku i ucieka do Wiednia przed widmem śmiertelnej rozpaczy, burząc własne szczęście, bo zerwał narzeczeństwo. W mieszkanku przy ulicy Poselskiej, pozostała matka z drugim synem, Hugonem, który pracował ciężko w Kasie Oszczędności i utrzymywał z tego matkę i siebie. Mieszkał przy nich kuzyn matki, Stanisław Krysta, dawny robotnik.

Launscy wiedli życie dziwne: rozmowę wiedli zawsze o jednem, o śmierci Izabeli. Dzień w dzień wracały wspomnienia, dzień w dzień wracał do nich nastrój dnia pogrzebu, dzień w dzień nurtował ich bezbrzeżny smutek i cisza, głucha rozpacz.

Stąd wiodła droga wprost do wrót obłędu, do nerwowej chorobliwej egzaltacyi. Nie trzeba aż roku, żeby życiem takiem strawić się do cna i dojść do okropnej ostateczności. To co się stało, było końcem, bogdaj, czy nie przewidywanym przez tych, którzy Launskych znali.

Nie można sprawdzić jak się odbyła katastrofa. Wedle przypuszczeń Hugo Launsky zastrzelił najpierw śpiącą już matkę, potem odebrał sobie życie dwoma strzałami w skroń. Śpiący obok Stanisław Krysta wywalił drzwi i zaalarmował cały dom. Oboje żyli jeszcze, Launsky zaciskał w ręce kurczowo mały rewolwer, „vellodogg“. Wszelkie możliwe wysiłki lekarzy, wszelka pomoc okazała się daremna. Około 3 nad ranem uspokoiła ich śmierć, która się im zdała jedynem wyjściem i jedynem możliwem zakończeniem męki, której się obronić siłą woli nie umieli. Opieczętowano mieszkanie i oto zakończyła się tragedya.

Launsky zostawił pamiętnik pisany od dnia 15 do 26 listopada 1906 r. Zapisał w nim to, co go trawiło: rozpacz po stracie siostry. W rozumowaniach swoich w tym pamiętniku doszedł do jednego: w takiej męce bez siostry on żyć nie może, a nie odejdzie ze świata, zostawiając na pastwę męki ukochaną a biedną matkę.

To samo powtarza w listach pozostawionych; napisał dwa listy do kolegów biurowych, u których szczerym cieszył się szacunkiem, do dyrekcyi Kasy oszczędności i list jeden zaadresowany: „Ludziom do wiadomości“. Z każdego wyrazu przegląda melancholia czy egzaltacya posunięta do granic niemożliwych. W liście tym zastrzega się młody Launsky, że nie popełnia okropnego czynu w przystępie obłąkania, lecz po rozwadze długiej, bowiem od dnia śmierci siostry do tego się przygotowywał. „Śmierć ta“, pisze, „stworzyła w domu naszym nową, pełną łez i boleści epokę“. To zastrzeganie się przed posądzeniem o obłąkanie jest dowodem najlepszym, że Launsky stał u jego wrót i czuł to dobrze.

Z całej rodziny Launskych pozostał dziś ostatni jej członek, Artur, urzędnik Banku w Wiedniu; uśmiechała się jej swego czasu przyszłość jasna i słoneczna, a oto wszystkie nadzieje zeszły dziś do grobu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Niemcy na Sachalinie.

Petersburg. (Tel. wł.) Według informacyi „Rusi“ zakłady przemysłowe w północnej części Sachalinu, mianowicie kopalnie karne mają być wydzierżawione gen. Lapunowowi, gubernatorowi Sachalinu z czasów wojny. Lapunow jest jednak tylko osobą podstawioną, za którą stoi firma niemiecka Artur Koppel. Dzierżawa ta dojdzie prawdopodobnie do skutku, dzięki stosunkom Lapunowa, pomimo, iż ubiega się o nią wiele firm rosyjskich. Charakterystyczne jest, że Lapunowowi dają koncesyę, pomimo, iż jest on obecnie pod śledztwem za poddanie Sachalinu.

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Karty widokowe** w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
w Budapeszcie 3621

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz" donosi, że ponownie pojawiły się pogłoski o blizkiem rozwiązaniu Dumy. Przygotowania odbywają się poza plecyma obecnego gabinetu, który o niczem nie wie. Znany reakcyonista, były minister spraw wewnętrznych Durnowo, był w ostatnich czasach parę razy przyjętym na dworze. Wojsko miało otrzymać specyalne zlecenia. Dzień rozwiązania Dumy został już podobno postanowiony.

Petersburg. (P. Ag.) Komisya Dumy, wybrana na wniosek poparty przez Stołypina dla zbadania kwestyi wyżywienia ludności cierpiącej nędzę, wysłuchała wczoraj wywodów przedstawiciela departamentu dla dowozu żywności w ministerstwie spraw zagranicznych, który to departament przedtem pozostawał pod kierownictwem Hurki, i przyszła do przekonania, że brak chleba i zboża w prowincyach dotkniętych głodem, należy uważać za zupełnie usunięty. Rada miasta Petersburga uchwaliła wystosować do Stołypina adres z wyrazami uznania za jego energiczne przemówienie w Dumie.

Zamach stanu?

Berlin. (Tel. wł.) „Russ. Corresp." otrzymała z Petersburga wiadomości, iż krążą tam pogłoski o blizkim zamachu stanu. Manifest konstytucyjny z 30 października 1905 ma być odwołany, instytucya Dumy ma być wogóle zniesioną, cenzura będzie ponownie zaprowadzoną a szereg osób znanych z opozycyjnego usposobienia ma być w dniu zamachu natychmiast aresztowanych.

Wrzenie na wsi.

Berlin. (Tel. wł.) „Russ. Corresp." donosi z Petersburga, że na wiosnę zachodzi obawa rozruchów agrarnych. Minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom, aby starali się przeszkodzić takim rozruchom, jakie się odbywały w latach 1905 i 1906. To zlecenie przecież jest bardzo trudne do wykonania, ponieważ faktem jest, że położenie chłopów jest bardzo ciężkie z powodu głodu i braku ziarna pod zasiew.

Anarchia.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Tagebl." donosi z Petersburga, że bezrobocie marynarzy na morzu Kaspijskiem przybrało poważny charakter. Celem utrzymania komunikacyi pocztowej trzeba było zawezwać na pomoc wojsko. Majtkowie dotąd zatopili kilka statków obsadzonych przez żołnierzy. Urzędnicy telegraficzni sympatyzują z robotnikami, którzy urządzili strajk i dla tego też bardzo mało wiadomości o całym strajku może się przedostać na zewnątrz.

Moskwa (Tel. wł.). Prokurator państwa nie zatwierdził uchwały sędziego śledczego, aby zatrzymać w więzieniu osoby do tej pory aresztowane pod zarzutem udziału w morderstwie dr. Jollosa. Dlatego też, jak już donosiliśmy, adwokat Aleksandrow i 2 robotnicy Gorskow i Lebediew zostali natychmiast wypuszczeni na wolność. To ich uwolnienie wywołało w opinii publicznej wielkie oburzenie. Aleksandrow natychmiast po uwolnieniu z więzienia znikł z Moskwy bez śladu.

Związek ludzi prawdziwie ruskich rozpuszcza wiadomości, że zamordowanie dra Jollosa nie nastąpiło z pobudek politycznych, lecz było następstwem zemsty prywatnej.

Kiedy znaleziono trupa dra Jollosa, pokazało się, że na prawej ręce nie było rękawiczki. Ponieważ jest w Rosyi zwyczajem, że przed podaniem ręki znajomemu, zdejmuje się rękawiczkę z prawej ręki, przeto związek ludzi prawdziwie ruskich twierdzi, że dr. Jollos widział zbliżającego się znajomego, zdjął rękawiczkę z prawej ręki, aby mu podać rękę i w tej chwili został zabity strzałem rewolwerowym.

Petersburg. (Tel. wł.) Deputowany Pergament dnia 26 z. m. był u prezesa ministrów z prośbą o ułaskawienie skazanego na śmierć przestępcy politycznego Korobkowowa, który wykonał zamach na dozorcę policyjnego w Mikołajewie. Dnia 2 b. m. naczelny prokurator wojskowy zawiadomił posła Pergamenta, że car zamienił karę śmierci na ciężkie roboty.

Wstecznicy przy robocie.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że widział odpis okólnika, jaki centralny zarząd związku ludzi prawdziwie ruskich rozesłał do oddziałów prowincyonalnych. W okólniku tym zarząd centralny wzywa oddziały prowincyonalne, aby wystosowały do cara i prezesa ministrów depesze z prośbą o rozwiązanie Dumy.

W razie faktycznego rozwiązania Dumy należy wszędzie urządzać demonstracye patryotyczne. Konieczność podobnego naporu na cara jest uzasadnioną tem, że posłowie lewicy swoją nietykalność poselską wykorzystują jedynie w celu przygotowania zbrojnego powstania, które rzekomo w jesieni ma wybuchnąć. Jako sygnał zaś wybuchu powstania będzie wydrukowany krzyż w dzienniku „Russkoje Znamia".

Ruski fonograf.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dzisiejszym numerze porannym dziennika „Die Zeit" znany pisarz norweski Björnson Björnstierne umieścił artykuł pod tytułem „Polacy jako ciemiężyciele" (Polen als Unterdrücker). W artykule tym Polacy są przedstawieni jako ciemiężycieli Rusinów i wrogowie wszelkiego postępu. Rusini natomiast są odmalowani jako jeden z najszlachetniejszych narodów na kuli ziemskiej. (Do tego artykułu jeszcze powrócimy. Przyp. Red.)

Rozruchy agrarne w Rumunii.

Bukareszt. (Ag. Rum.) W całym kraju zapanował już na stałe spokój. Dokonywane są liczne ważne aresztowania. W mieście Giurgiu w dystr. Vlasca odbyło się w prefekturze zebranie właścicieli dóbr i dzierżawców tego dystryktu, które wyraziło jednomyślnie rządowi podziękowanie za energiczne i rozumne zarządzenia.

Wojna w Ameryce.

San Salwador. (Associated Press). Rozeszła się tu wiadomość, że wojsko nikaraguańskie i powstańcy z Honduras po zdobyciu miasta Tegucigalpa (w Honduras) splądrowali je i zamordowali kilkanaście osób, wśród których znajdowały się także dzieci.

Podróże dyplomatów.

Berlin. (Tel. wł.) Jak dzienniki tutejsze donoszą, podróż austryo-węgierskiego ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala do Berlina, ma jedynie na celu przedstawienie się cesarzowi Wilhelmowi II.

Konferencya w Hadze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Berliński korespondent „N. Fr. Presse" donosi, że według jego informacyi mylnem jest doniesienie, jakoby ambasador angielski w Petersburgu poczynił propozycye celem postawienia na konferencyi haskiej wniosku co do rozbrojenia, a gdyby nawet podobny wniosek przyszedł pod obrady, to żadne z mocarstw nie przywiązuje do tego większej wagi.

Bierny opór na kolei.

Budapeszt (Węg. B. kor.). Na węgierskich liniach kolei południowej wczoraj wieczorem rozpoczął się bierny opór. Dyrekcya wprawdzie przychyliła się do żądań robotników co do płacy, ale nie dała dotychczas odpowiedzi na postulaty urzędników i podurzędników. Wieczorne pociągi osobowe i towarowe przybyły do Pesztu z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Berlin. (Tel. wł.) „National Ztg." donosi, że cesarz Wilhelm II podczas lata b. r. uda się do Anglii. Przybędzie on 31 lipca b. r. do znanej miejscowości nadmorskiej Cowes, weźmie tam udział w wyścigach morskich. poczem zrobi kilka wycieczek, do Londynu przecież nie pojedzie. Cesarz będzie mieszkał stale na pokładzie swego jachtu cesarskiego i zabawi w Anglii do 10 sierpnia. Przyjęcie przez rarę królewską odbędzie się także na pokładzie jachtu króla angielskiego.

Z Rumunii.

Dzienniki rumuńskie w dalszym ciągu zachowują grobowe milczenie w kwestyi rzekomego czy prawdziwego spisku przeciw dynastyi Hohenzollernów. Ale to właśnie, że tak bardzo przemilczają sprawę, pozwala przypuszczać, że coś przecie jest w tem prawdy, gdyż w przeciwnym razie byłoby czasu i sposobności aż nadto do zaprzeczenia.

Z mniejszemi już zastrzeżeniami przyjąć należy doniesienia tych dzienników o uspokojeniu się kraju. Zdaje się bowiem, że rozruchy chłopskie na Multanach i Wołoszczyźnie istotnie ustają, a obecnie przychodzi czas na

obliczanie strat

zrządzonych przez „żakeryę" (jacqerie) rumuńską. Straty te są ogromne, jednakże pierwsze ich obliczenia były też ogromnie przesadzone. Mianowicie podawano cyfrę strat na ogólną sumę 300 milionów franków. Tymczasem wedle obliczeń rządowych sumę tę zredukować należy do dziesiątej części. Rząd mianowicie oblicza, że straty i szkody zrządzone wynosiły po 6 milionów franków w każdym okręgu, a ponieważ pięć okręgów zostało nawiedzonych rozruchami, czyni więc to razem 30 mil. franków.

A jeszcze do tego straty dotyczą raczej majątku osób, a nie majątku narodowego. Na Multanach zbiory nie zostały naruszone, zaś na Wołoszczyźnie, gdzie wybuch miał formę o wiele gwałtowniejszą, ograniczył się na niewielki obszar kraju. Powtóre stratę w ścisłem znaczeniu stanowi tylko to, co zostało zniszczone, przedmioty bowiem skradzione i zrabowane albo zostały już oddane, albo będą oddane. Powtóre nawet tam, gdzie spalono spichrze, skończyło się właściwie tylko na zniszczeniu budynków, zboże bowiem, które się trudno pali, albo nie zostało tknięte, albo tylko górne, cienkie warstwy jego zostały zwęglone.

Więc deficyt rozruchowy w ścisłem słowa znaczeniu może jest mniejszy jeszcze niż 30 milionów, a jakkolwiek cyfra jego jest na każdy sposób ogromną, koła rządowe twierdzą, że nie zdoła zachwiać ani finansami, ani kredytem Rumunii.

Zwracają przytem uwagę np., że

rok ubiegły był jednym z najurodzajniejszych,

aki ludzie pamiętają i to nawet miało stworzyć podstawę materyalną rozruchów, dodało bowiem śmiałości chłopom i uczyniło ich do pewnego stopnia niezależnymi. Owoż nadwyżka zeszłoroczna, ciągle wedle tych samych urzędowych źródeł rumuńskich, pokryje ubytek wskutek rozruchów. Zresztą Rumunia — powiadają — w r. 1899 zniosła deficyt rolniczy w kwocie 300 milionów franków, kiedy niebywała posucha dosłownie niemal spaliła pola.

Trudniejszy do obliczenia jest deficyt moralny rozruchów, który swoją drogą może się zmienić w korzyść moralną, jeśli społeczeństwo rumuńskie, ostrzeżone wypadkami tegorocznymi, zdobędzie się na stanowczą a rozumną politykę społeczną. Nie można bezwzględnie i wyłącznie liczyć na

potulność chłopa rumuńskiego

która i teraz się objawia, skoro tylko fala rozruchów opada. I tak np. prefekt z Vlaszki donosi, że w miarę, jak się wojska w okręgu posuwają, chłopi odnoszą sami zrabowane przedmioty i naprawiają dobrowolnie budynki, które poprzednio spalili.

Wedle doniesienia znów innego prefekta, mianowicie z okręgu Covurlui, pozawierano tam nowe kontrakty rolne, dzięki wielkiej ustępczości właścicieli ziemskich i łagodnemu usposobieniu ludności.

Wogóle rozruchy jeszcze trwać mają tylko w okręgu Mehediuc, gdzie jeszcze nie dano sobie w zupełności rady z bandami.

Depesze handlowe z 4 bm.

Budapeszt, dnia 4 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8·05 do 8·06, pszenica na maj od 8·03 do 8·04, Pszenica na październik 8·35 do 8·36, Żyto na kwiecień od 6·50 do 6·51, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 6·88 do 6·89, owies na kwiecień 7·79 do 7·80, owies na maj —·— do —·—, owies na październik 6·82 do 6·83, kukurudza na maj 5·42 do 5·43, kukurudza na lipiec od 5·55 do 5·55. Rzepak na sierpień 14·10 do 14·20.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenię mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słaba.
Pogoda: chłodno, pochmurno.

Berlin, 4 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 213·—, Disconto Comandite 172·25.

Usposobienie dość silne.

MAŁY FELIETON.

Rudyard Kipling: Szczęśliwym trafem.

(Dokończenie.)

Nie zapominajcie, że krajowcy w Indyach nie mają ustawicznie przed oczyma zewnętrznych oznak naszej władzy i że na równi z dziećmi nie są w stanie zrozumieć, co to jest władza i na czem polega niebezpieczeństwo wejścia z nią w zatarg.

Tibasu, to mała dziura, w której, oprócz hindusów mieszka także garstka mahometan. Ponieważ od dłuższego czasu nie było słychać o poborcy Sahibie*), a zastępca sędziego, tuziemiec, był u nich w wielkiej pogardzie, wszczęli ni stąd ni zowąd wielką zwadę w czasie Ramazanu**). Ale Hindusi wypadli i poczęli im rozbijać głowy kijami. W końcu obie strony, upojone rozkoszną chwilą bezprawia, zaimprowizowały coś w rodzaju pogromu, ot tak sobie, żeby zobaczyć, dokąd im wolno będzie broić. Porabowali sobie nawzajem sklepy i załatwili, jak zwykle w takich razach, osobiste rachunki.

Był to pogrom w marnym gatunku — nawet nie zasłużył sobie na zaszczyt dziennikarskiej wzmianki.

Michele siedział w swojem biurze przy aparacie, kiedy usłyszał okrzyki, których człowiek nie zapomina póki życia: ah! yah! okrzyki rozwścieczonego tłumu.

W tej samej chwili inspektor policyi, złożonej z krajowców, przybiegł co tchu do biura, żeby ostrzedz Michela, że w mieście wybuchły nieporządki i że tłum zamierza zburzyć budynek stacyi telegraficznej. Słysząc to babu włożył czemprędzej kaszkiet na głowę i przeważył się zwinnie przez okno. Tymczasem inspektor policyi, przerażony, ale wierny instynktowi swojej rasy, który odgaduje i poważa nawet kroplę białej krwi, stanął wyprostowany i zapytał:

— Co rozkazuje sahib?

— Słowo „sahib" zdecydowało Michela. Chociaż trząsł się ze strachu, czuł, że w tej chwili on, krewny kochińskiego żyda i wnuk kucharza, jest tu jedynym przedstawicielem angielskiego rządu. Pomyślał o miss Vezzis i o pięćdsiesięciu rupiach i wziął wszystko na siebie.

Policya w Tibasu składała się podówczas z siedmiu policyantów i z czterech starodawnych muszkietów. Stróżom bezpieczeństwa strach powykręcał twarze i odrętwił ich, lecz nie do tego stopnia, aby się nie dali poprowadzić.

Michele zamknął biuro i wyszedł na czele swojej armii na spotkanie nieprzyjaciela. W chwili, gdy wrzeszcząca kupa wysunęła sie z za węgła narożnego domu i skręcała w inną ulicę, przykląkł i wypalił. Policyanci odruchowo wystrzelili za jego przykładem ze swoich rusznic.

Cała zgraja — tchórze do szpiku kości — zawyła i rozpierzchła się na wszystkie strony. Na pobojowisku pozostał jeden zabity i jeden ciężko ranny.

Michela pot zimny oblał, ale się opanował i obszedł miasto, mijając po drodze dom zastępcy sędziego, w którym się przedstawiciel sprawiedliwości szczelnie zabarykadował. Ulice opustoszały. Mieszkańców ogarnął jeszcze większy lęk, niż Michela, bo tłum został zaskoczony w odpowiedniej chwili.

Michele wrócił do biura i wysłał do Chicacoli depeszę o posiłki. Zanim otrzymał odpowiedź, przybyła do niego deputacya notablów z Tibasu, żeby mu powiedzieć, że zastępca sędziego uznał jego postępek za niekonstytucyjny. Chciano mu napędzić stracha. Ale serce, które biło w piersiach Michela D'Cruze, pozostało wielkie i nieskalane, bo je rozdymała miłość dla miss Vezzis, tymczasowej piastunki, a także dlatego, że po raz pierwszy w życiu skosztowało odpowiedzialności i powodzenia. Te dwie rzeczy, złączone razem, stanowią odurzający napój i więcej ludzi doprowadziły do zguby niż whisky.

Michele odpowiedział, że zastępca sędziego może mówić, co mu się podoba, ale póki nie przyjedzie pomocnik poborcy, on, Michele urzędnik telegrafu, jest rządem indyiskim w Tibasu i że na notablów, jako na

*) Sahib znaczy: pan, lecz tylko w zastosowaniu do ludzi białych.

**) Miesiąc postu u mahometan.

wpływowych ludzi w mieście, spadnie odpowiedzialność za niepokoje.

Wtedy deputacya, pochyliwszy głowy, wyszeptała: „bądź miłościwy“, czy coś w tym rodzaju i wyszła strwożona, oskarżając to tego, to owego z pomiędzy siebie, o wszczęcie ruchawki.

Z brzaskiem następnego dnia wyszedł Michele na czele swoich siedmiu policyantów naprzeciwko pomocnika poborcy, który przybywał sam jeden konno, jako „posiłki“ dla uspokojenia Tibasu. Lecz w obecności młodego Anglika czuł Michele, jak się jego osoba cofa w regiony swojszczyzny na Linii Demarkacyjnej i kiedy skończył raport o buncie w Tibasu, wybuchnął histerycznym płaczem, na który się złożyły: żal, z powodu zabicia człowieka, wstyd, że nie mógł się wznieść ponad siebie dłużej, jak na jedną noc i dziecinny gniew, że mu brakowało słów do opowiedzenia ze wszystkimi szczegółami całego przejścia. Lecz Anglik zrozumiał i kiedy wyłajał notablów z Tibasu i rozprawił się z zastępcą sędziego, przyprawiając tego dygnitarza o kurczowe drganie szczęk, znalazł chwilkę czasu do nagryzmolenia urzędowego sprawozdania.

Urzędowe sprawozdanie poszło zwykłą koleją i spowodowało nową translokacyę lojalnego urzędnika, jeszcze dalej ku północy i z wspaniałym awansem na 65 rupij miesięcznie.

Dzięki tym okolicznościom mógł się niebawem odbyć ślub Michela z miss Vezzis z okazałością i honorami, jakie się należą tak starym i szanownym rodom.

Obecnie nie jeden mały D'Cruze panoszy się na werandzie głównego urzędu telegraficznego w X.

Lecz gdyby nawet cały dochód dystryktu, w którym służy Michele, miał mu przypaść w nagrodę, nigdy, nigdy nie odrobi tego, co popełnił w Tibasu dla miss Vezzis piastunki.

Przełożył M. CH.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności **po 4% rocznie**

na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia **po 4% do 4½%**

240

Dział ekonomiczny.

Z organizacyi pracodawców. W „Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie“ zawiązała się „Sekcya kaflarska“ jako organizacya pracodawców kaflarskich w Galicyi dla wspólnej obrony w dziedzinie kwestyi robotniczej, niemniej jak dla poprawy położenia robotników (z równorzędnem uwzględnieniem interesów pracodawców i robotników). Do sekcyi kaflarskiej należą wszystkie poważniejsze fabryki z tej gałęzi przemysłu, tudzież liczni majstrowie kaflarscy.

Przed kilku dniami sekcya kaflarska wystąpiła po raz pierwszy czynnie jako organizacya pracodawców, na tych samych zasadach oparta, co organizacya robotników. Mianowicie robotnicy kaflarscy w Krakowie i w Podgórzu wdrożyli przed kilku tygodniami za pośrednictwem swej organizacyi zawodowej akcyę, zmierzającą do znacznego podwyższenia cen roboczych oraz radykalnej zmiany innych warunków pracy:

Sekcya kaflarska przy „Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie“, jako organizacya pracodawców kaflarskich wdała się w tę sprawę i przeprowadziła przez swych delegatów pp. Stanisława Horoszkiewicza ze Stanisławowa i dyrektora „Związku fabrycznego“ dra Battaglię pertraktacyę z organizacyą robotniczą. Pertraktacye te doprowadziły do porozumienia opartego na obustronnych ustępstwach. Ugoda zawartą została na przeciąg lat trzech i obowiązuje firmy: Maurycy Baruch w Podgórzu, Józef Niedźwiecki i Spółka w Dębnikach, Jakób Horowitz w Krakowie i Stefan Hollinger w Krakowie.

Spodziewać się należy, że obecnie i inni krakowscyi i podgórscy pracodawcy kaflarscy przystąpią do zawartej przez sekcyę ugody oraz do samej organizacyi pracodawców, gdyż w przeciwnym razie będą narażeni na trudności ze strony robotników.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 4 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·35 do 8·45, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 6·35 do 6·45, żyto na terminy 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 8·50 do 8·70. Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 7·30 do 7·50, jęczmień browarniany od 7·60 8·20. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·— do 7·50, groch do gotowania 9·— do 10·—, Wyka 6·50 do 6·75. Bobik 6·70 do 6·90. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40·— do 40·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·50 do 22·50.

Usposobienie stale dobre.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zwyżkę.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Niezbędne dla każdego!

Torebka opatrunkowa „TLEN“

Pierwsza pomoc

Pierwszy opatrunek w nagłych wypadkach, dokładnie wyjałowiony (sterylizowany). 2537

Sposób użycia wewnątrz.

Do nabycia w każdej aptece.

Rok założenia 1867.

Olbrzymi Magazyn Obuwia

własnego wyrobu dla pań. panów i dzieci na zbliżający się sezon poleca znana firma

Kazimierza Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13,

Filia: ul. Akademicka 20 (róg Zimorowicza)

Zamówienia wykonuję według najnowszych wzorów i z jaknajlepszych materyałów. —

Ceny niskie. 2966

Do zamówienia z prowincyi wystarczy stary bucik.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich,- oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specyalista i mechanik Lwów — Hotel Zorża.

Węgiel kamienny

najprzedniejszej jakości

dla celów przemys. i opału poleca i sprzedaje wagon.

Zastępstwo sprzedaży węgla 3341

Zygmunt Kulka i Syn

Lwów, *ul. Brajerowska 14.*

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą bryklą.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin. 139

Fosfatyna Falièra

162 (Phosphatine Falières)

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

PATENTY wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132. **Wien II., Praterstrasse 37.**

Handel założony w r. 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 45

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych i blichowania wosku

poleca Swiece woskowe białe i ozdobnie malowane, Paschały, Gromnice, Stoczki woskowe, Bukiety do świec i ołtarzy. Główny skład najlepszych świec stearynow. fabryki **„Apollo“**

Własnego wyrobu najpiękniejsza i najlepsza, nagrodzona medalami zasługi

Masa kauczukowa

do zapuszczania podłóg w pięciu odcieniach. Pudełko wystarczające na duży pokój kor. 2·—

Miód lipowiec jedyny środek przeciw kaszlowi słoik duży 70 ct., mały 40 ct. 2368

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon hal. 50

APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyi jedwabnych kolorow. hal. 50

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik hal. 50

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały hal. 40 cały hal. 60

BRAZYLINA, prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 16

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50

JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40

KWASEK w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka hal. 10

KORZEŃ mydlany do prania materyi jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po h. 4 i 8

MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyi bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50

ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki rosołu itp. flakon hal. 70

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka hal. 50

QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci pakiet hal. 12

WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50

ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu hal. 40

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukiennice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 2491

Warszawski magazyn

i Pracownia obuwia

damskiego

i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski szewc z Warszawy,

Lwów, ulica Wałowa liczba II A.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We czwartek dnia 4 kwietnia 1907 r.

STARA BAŚŃ

opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Słowa Aleksandra Bandrowskiego. Muzyka Wł. Żeleńskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 kwietnia: **The 3 Revolving Eugenes,** obracające się trapezy. **Melia & Mozarabar,** tresowane kruki, **Nini Foscolette,** Excentrique française, **Edward i Kunegunda** wodewil. **Vitograph,** senzacyjne żywe fotografie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. 3625

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje 3615

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

Starożytne przedmioty sztuki,

figury bronzowe, 3554

rzeźby w drzewie i marmurowe, gobeliny, porcelana, miniatury, wachlarze, **malowidła** itd. itd., także w całkowitych, zbiorach, poszukuje celem zakupna od prywatnych, pewien zagraniczny amator. Pośredniczący otrzymują wysokie honoraryum. O ile możności specyalizowane oferty uprasza się pod adresem: „SAMMLER 6682“ do ekspedycyi anonsów Henryka Szalek'a, WIEDEŃ I., Wollzeile 11.

Rok założenia 1695

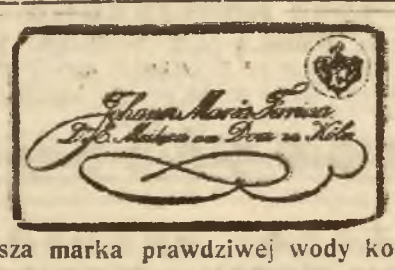

Rok założenia 1695

Najstarsza marka prawdziwej wody kolońskiej.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład dla Galicyi: 197

Laboratoryum „Reforma“

Lwów, ul. 3-go Maja.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. **Cena flakonu kor. 1·20 i 2·—**

„Haya“ Wodę ateńską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieży. **Flakon kor. 1·20.**

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białość. **Puszka 80 hal.**

„Haya“ Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. **Cena pudełka 1 kor.**

Wysyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt **mające smak wyśmienity.**

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób **anemicznych, osłabionych,** dla **wracających do zdrowia,** dla **młodych kobiet,** dla **dzieci** i dla **starców.** Nieocenione jest podczas **upałów.**

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku. Każda butelka wina prawdziwego **SAINT-RAPHAËL'A,** oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:

1. **W pieczęć Związku fabrykantów.**
2. **Medalion metalowy z napisem Clétéas.**

Clétéas woda melisowa z esencyi miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzaną stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencyi, Dep. Drôme (Francya). 165

Jedyny ajent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Wysoki dochód!

Na Galicyę i Bukowinę do oddania **zastępstwo**

bezkonkurencyjnego, pierwszorzędnego artykułu spożywczego. Przyjęcie tegoż nastręcza dobrą i przyjemną egzystencyę bez znajomości fachowej. Nadzwyczaj łatwej sprzedaży niezwykle korzystnie dopomagają pierwszorzędne świadectwa potwierdzające znakomitość tego artykułu. Zgłoszenia przyjmuje się tylko od poważnych panów, mających ponad 5.0 kor. gotówki do utrzymania małego składu tego pod adr. „R. O. 116“ Rudolf Mosse w Reichenberg (Czechy). 3745

Mleko różane

znakomity środek na płeć. — Cena 2 kor.

Anton J. Czerny

WIEDEŃ,

I. Wallfischgasse 5.

XVIII. Carl Ludwigstrasse 6.

Składy w aptekach, perfumeryach etc. 1282

Za jedną z dźwigni dobrobytu krajowego uznano już powszechnie zagranicą intenzywne gospodarstwo rolne. Sztuczne nawozy pierwszą dziś w tym względzie odgrywają rolę, a tylko ubolewać wypada że Galicya tak powoli idzie za postępem czasu, zapoznając się zaledwo z ich użyciem. A przecież, kto raz spróbował, ten już nie wraca do patryarchalnych reguł gospodarowania

I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego
Lwów. Akademicka 8. 3408

„Thilophag“ płytki (prawnie zastrzeżone)

najlepszy uznany **środek na nagniot**

Wynalazca i wyrabiający 3

Aleksander Freund, Ödenburg

(1 koperta, zawierająca 12 sztuk 45 ct.) Do nabycia w większej części aptek i drogeryj. Gdzie środka tego nabyć nie można wysyła się wprost za poprzedn nadesłan. należytości.

Dawniej 4 złr.

teraz 25 ct.

Dawniej 4 złr.

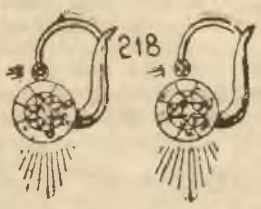

teraz 25 ct.

Dawniej 4 złr.

teraz 25 ct.

Dawniej 4 złr.

teraz 25 ct.

Koniec! Koniec!

Za kilka dni odjeżdżamy!

Aby nie wywieźć wielkiego składu, postanowiliśmy nasze wsp... błyszczące, trwałe

„Stella Dyamenty“

które przedtem kosztowały złr. 1. teraz tylko kilka dni

prawie za darmo **25 ct.** za sztukę lub parę sprzedawać

Na składzie w największym wyborze pierścienie, broszki, kolczyki, szpilki do krawatek, krzyżyki, spinki do przodów i manszetów, wisiorki, łańcuszki dla pań i panów itp.

Pocztą wysyłamy za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Mniej niż 4 sztuki nie wysyłamy. Wybór wzorów musi być nam pozostawiony. Przy 30 ct. porta możemy wysłać 12 sztuk.

Dla zaoszczędzenia sobie pieniędzy, proszę z zakupnem ani chwili nie zwlekać.

Stella American Diamond Co

Lwów, plac Maryacki l. 3. 3458

Dawniej 4 zł. 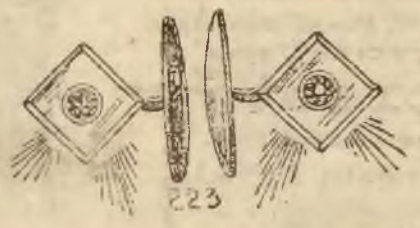 teraz 25 ct.

Dawniej 4 złr.

teraz 25 ct.

Dawniej 4 złr.

teraz 25 ct.

Dawniej 4 złr.

teraz 25 ct.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane Korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Czwartoklasista gimnazyasta poszukuje lekcyi na prowincyi. Administr. Słowa Polskiego „Lekcya“. 3674

Instruktora do chłopca pierwszej gimnazyalnej, mogącego udzielać również gry fortepianowej, poszukuję. Zgłoszenia Biuro gazet „Maryola“ Halicka 8. 3669

Posady poszukiwane

Magister farmacyi poszukuje dzierżawy apteki lub posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Apteka“ poste restante Sokal. 3595

Ekonoma pilnego, rzetelnego i dobrze uzdolnionego sumiennie poleca Aleksander hr. Wodzicki. Zgłoszenia pod „Ekonom“ Olejów pod Zborowem. 3619

Aspirant farmacyi poszukuje posady. Oferty pod „Z. K.“ poste rest. Wełdzirz obok Doliny. 3663

Ogrodnik pejzażysta zakłada parki, ogrody, rysuje plany i wykonuje wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące. **Bielski, Sapiehy** 12. 3596

Krawczyni poszukuje zajęcia w domach prywatnych. — Adres M. Likan ul. Pełczyńska 12. 3672

Perowanie pończoch przyjmuję Kopernika 17, u dozorcy. 3634

40 kor. ofiaruję za wyrobienie mi posady przy kolei. Zgł. „Ślusarz“ poste rest. Staniławów. 3635

Emeryt zdolny w sile wieku poszukuje posady biurowej „Emeryt“ Administr. Słowa 3656

Posady zaofiarowane

Dyrekcya dóbr Bakuńczyce w Rożubowicach poczta Przemyśl przyjmie zdolnego buchaltera ekonomicznego, orzelnika, maszynistę do młocarni parowej tudzież pisarza ekonomicznego. 3605

Adwokat poszukuje mundanta, piszącego biegle na maszynie. Zgłoszenia do Administracyi pod „W. W.“. 3683

Adwokat na prowincyi poszukuje koncypienta. Zgłoszenia do Administracyi pod „W. W.“ 3682

Apteka w Łańcucie poszukuje współpracownika od 15 kwietnia b. r. Warunek 200 k. miesięcznie i wolne pomieszkanie. 3675

Poszukuję doskonałej kucharki na prowincyę z praniem, prasowaniem. Pensya roczna 240 kor. Gołębia 11 A, dozorca wskaże. 3676

3000 koron

rocznego dochodu i więcej mógłby zarabiać młody i zdolny handlowiec, któryby był czynny tak we Lwowie jakoteż dla prowincyi dla większej firmy towarów spożywczych. Oferty pod „Sumienność“ przyjmuje biuro dzienników Brücka Sykstuska 26. 3660

Kandydat notaryalny młodszy, rz.-kat., wolny, poszukiwany. Zgłoszenia „Prowincya“ Adm. Słowa. 3636

Poszukiwany sprzedawca z kaucyą do księgarni na dworcu Podzamcze. Altenberg Klem. Tańskiej 3. 3668

Artykuły spożywcze

Kalafiory sztuka 50 60 hal. wszelką jarzynę wysyła najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 3821

Kupno i sprzedaż

Aparaty ssące do czyszczenia dywanów ścian i mebli można oglądać w handlu Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 3416

KASY ogniotrwałe oryg. J. Wertheimera poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca dla Galicyi i Bukowiny M. KORKES, we Lwowie, ul. Gródecka 10, telefon nr. 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2012

WYSPRZEDAŻ.

Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2708

Para fuksów wyjazdowych z łoszęciem, wysokiej krwi trzymiesięcznem i para półszorków do sprzedania. Zyblikiewicza 32. 3657

Przybory do krawieczyzny, Podszewki, Guziki, Taśmy, Koronki, Krepę angielską poleca najtaniej Ferdynand Güttler, Lwów, ul. Halicka 20. 3334

Nasiona warzyw, kwiatów, pastewne, znakomite świeże, najtańsze dostarcza Oddział Towarzystwa Gospodarskiego Podhorce obok Stryja. Cenniki darmo. 2359

Róże wysokopienne, z wazonów, sprzedaje Zarząd dóbr Ubinie o. p. Zadwórze po 1 koron za sztukę“. 3495

Magle pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. — Cennika żądać Grajewski, mechanik, Boimów 1, Lwów. 86

250.000 wysokopiennych
drzew owocowych
jabłonek, grusz, czereśni, moreli i t. d. za sztukę od 50 hal. począwszy.
200.000
drzew ozdobowych i aleowych
zwłaszcza pięknych kasztanów (biało i różowo kwitnących) akacyi, plantanów, dębów i t. d., za sztukę od 80 halerzy począwszy
Milion krzewów ozdobnych
100 sztuk od k. 5·— począwszy.
50·000 róż
wysokopiennych i innych za sztukę od kor. 1·— począwszy.
Drób rasowy
w 20 najlepszych i najpiękniejszych odmianach, jakoteż i jaja tychże do sadzenia. Cenniki na żądanie bezpł.
Zarząd dóbr hr. Sig. Batthyany'ego, Csendlak, poczta Frankoz pod Radkersburg.

Rower mało używany tanio sprzedam. Zgłoszenia ul. Łyczakowska 66 II p. drzwi Nr. 13. 3687

Książki nowe nowszych wydań, sprzedam za pół ceny. Ul. Wincentego Pola 2, drzwi 6. 3671

Siana sągów 20 na sprzedaż Zarząd dóbr Sołowa p. Kurowice pod Lwowem. 3432

Samochód trzyosobowy, motocykl Laurin Klement dwucylindrowy z bocznym wózkiem sprzedam T. Kober, Rzeszów. 3632

Automobile, motocykle i rowery naprawia specyalny zakład mechaniczny Witolda Trandy w Przemyślu. 3666

HALA AUKCYJNA

Pasaż Mikolascha ma obecnie bardzo tanie szafy mahaniowe, toalety, **stoliki, meble białe w stylu Ludwika XVI.** oraz sztychy i wiele artystycznych drobiazgów. Okazyjnie łóżka niklowe, mosiężne, srebrne, szafki nocne i umywalnie oraz całe urządzenia mieszkań, to wszystko po znanych już nizkich cenach. 3037

WANNY prawdziwe cynkowe. Lodownie i tusze po 2 zł. poleca **Ferdynand Bourdon** Jagiellońska l. 2. 3337

Pracownia kowalska Jana Budzickiego w Jaworowie, posiada obfity skład wozów ciężarowych gospodarskich i lekkich wózków parokonnych i jednokonnych oraz skład pługów rolniczych. 2791

Rzetelna sposobność

Z powodu zmiany magazynów, wysprzedaje po własnych cenach kosztu: sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, jakoteż różne wykompletowane meble i garnitury salonowe.

Zastrzegam się i zaznaczam wyraźnie, że powyższe ogłoszenie nie jest zwykłym praktykowanym wabikiem.

Polecam przy tej sposobności w największym wyborze najnowsze garnitury salonowe, meble luksusowe, materye meblowe, portyery i firanki. 3180

Jan Tkacz i Syn
Lwów, Kopernika 18.

Rakiety tennisowe naprawia I. K., Chorążczyzna 11 i. p. Zgłoszenia między 1—2·30 popoł., oraz przez cały dzień w niedziele. 3688

Kartofli kilka wagonów (Andersony, Karmazyny) sprzeda Zarząd gospodarski Chorostków, poczta stacya Halicz. 3679

Automobile „Darracq“, Motocykle „Laurin & Clement“ rowery „Waffenrad“, poleca Witołd Tranda w Przemyślu. 3667

Folwark Markowa poczta Zawałów, stacya kolejowa Monasterzyska sprzeda sześć koni młodych silnie zbudowanych. 160 ctm. dużych. Cena umiarkowana. Józef Krasucki. 3661

Interesy handlowe

Poszukuję dzierżawy majątku ziemskiego. Zgłoszenia pod T. P. Adm. Słowa Polskiego. 3689

Dzierżawę do sto morgów poszukuję. Adam Sikorski, Lwów, Leona Sapiehy 5. 3680

Sklep z artykułami spożywczymi elegancko urządzony tanio do pozbycia. Zgłoszenia Biuro Olszewskiego, Kilińskiego 1. 3664

Poczta II/2 miasteczko do zamiany. Zgłoszenia „Zamiana“ Złoniki. 3665

Nieruchomości

Kupię kamienicę we Lwowie w cenie około 40.000 kor. Zgłoszenia pisemne przyjmuja z grzeczności p. G. Heitzman ul. Nabielaka 18 (pośrednictwo wykluczone). 3498

W pięknej górskiej okolicy do sprzedania: dwór murowany, 20 ubikacyi z oficyną, 2 stajniami i 2-morgowym ogrodem. Zgłoszenia: K. składnica pocztowa Rungóry, ad Peczeniżyn. 3497

Parcela budowlana przy ul. 29-go listopada róg ul. Grunwaldzkiej, prześliczne położenie 182 sążni □ po 96 koron na sprzedaż. Bliższa wiadomość w handlu Stanisława Gabryela ul. Karola Ludwika. 3120

Piękna obszerna parcela budowlana przy ul. Jabłonowskich do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela Z. Drągowski, urzędnik w Banku krajowym. 3670

Mieszkania i sklepy

POSZUKUJĘ 2 pokoi i kuchni od 1 maja, czerwca lub lipca. Zgłoszenia z podaniem ceny pod: „M. M. 25“ **Administracya Słowa Polsk.** 3673

Poszukuję mieszkania od 1 czerwca 3—4 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka z przynależytościami, koniecznie słoneczne i jaknajbliżej gmachu Gal. Kasy Oszczędn. Zgłosz. post.-rest. „Mieszkanie“. 3205

Wspólne mieszkanie z całem utrzymaniem dla inteligentnej panienki zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Słowa Polsk.“ pod B. G. 3681

Inteligentna panienka poszukuje drugiej panienki do wspólnego pokoju zaraz. Mieszka przy rodzinie. Zgłoszenia pod „Urzędniczka“ do Słowa Pol. 3631

2 pokoje, kuchnia, większe, zdrowe, słoneczne od 1 maja do wynajęcia. Ulica Zielona 31. 3628

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

2 panów (Niemiec i Rosyanin) 32 lat liczących, na poważanem i niezależnem stanowisku, religii chrześciańskiej szukają dla braku znajomości damskiej na tej drodze małżeństwa. Reflektują na dobry charakter i przyjemną powierzchowność bez względu na wyznanie. Posag skromny pożądany, jednakże nie stanowi on warunku. Zgłoszenia pod „Charaktervoll 2“, Czerniowce, poste rest., główna poczta, należy przesłać o ile możności z dołączeniem fotografii. 3575

Hotel i Restauracya

„Polonia“

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 2816 koron dziennie.

— MOWA POLSKA. —

PT. sprzedający znajdą kupujących dobra, realności, tudzież pomoc w każdego rodzaju interesach, tak w miejscu, jak i na prowincyi — prędko i dyskretnie tylko

w I Gal. Zarządzie dóbr i realności we Lwowie

Pasaż Mikolaschów 1. 11.

Proszę żądać wysłania zastępcy, celem bezpłatnego porozumienia się. 814

Do darowania na własność ładna dziewczynka miesięczna. Zgłosi się u p. Tenczakowskiej, Żółkiewska 44 a II p. 3564

NOWOŚĆ! Spirytusowe **zapalniczki**

które przy zdjęciu nakrywki natychmiast się zapalają sztuka po K 1·20, 3 szt. 1·10, 6 sztuk po K 1·— poleca fabryczny skład zegarów i zegarków, gramofonów i przyborów do tychże

C. Dornbaum, Rynek 33 Lwów. 3384

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje prosięta pełnej krwi **Yorkshire** w wieku do 10 tygodni po 50 koron za sztukę. Starsze po 2 kor. za 1 klgr. żywej wagi. 3253

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Lotem ptaka

zdobyły moje

kołowce Herbsta

świat cały.

Jerzy Herbst

Wiedeń, VI Mariahilferstr. 1 C.

Cenniki bezpłatnie i frako. Prawnie ochronione. 1294

W jaki sposób utrzymać można długo młodość, elegancyę i piękność:

Do pielęgnowania i uzyskania tychże niema nic lepszego nad

DANICA CREME

Danica Creme odmładza odświeża i nadaje wykwintnego wyglądu cerze, usuwa piegi, plamy wątr., czerwono-brunatną skórę, wągry i wszelkie nieczystości twarzy, jak gdyby mocą czarodziejską, wygładza zmarszczki w kilku minutach i twarz otrzymuje młodzieńczy różowy wygląd, który dotrwa — później starości.

Cena wielkiego słoika 2 kor., małego słoika kor. 1·20, Mydło Danica 1 kor., Puder Danica 2 kor., Mleko Danica 1·60 kor. Jedynie prawdziwe nabyć można w drogueryi aptecznej **Koloman'a Rogatsy, Budapeszt VII. Rakoczy, ut. 10.** Główny skład we Lwowie: **„REFORMA“, narożnik ul. Trzeciego Maja i Kościuszki.** 3742

Całkowita lista ciągnień losowych

w dniu 26 marca br. w obecności królewskiego publicznego notaryusza z zachowaniem prawnie przepisanych formalności odbytego losowania, wylosowanych i w dniu 1 października r. b. w obieg puszczanych

4% -owych, wypłacalnych w wartości nomin.
4½% -owych „ „ „ „
4½% -owych „ z 10% premii
4% -owych „ z 5% „

obligacyj komunalnych

Peszteńsko Węg. Banku handlowego

w Budapeszcie

zamieszczona jest w urzędowej „Wiener Zeitung“ z dnia 4 kwietnia br. i w „Deutscher Reichs- und königlich preussischer Staatsanzeiger“ z dnia 6 kwietnia br. 3677

Listy ciągnień wysyła bez potrąceń podpisana instytucya jakoteż i wszystkie wybitniejsze banki, interesy bankierskie i zamiany w kraju i zagranicą, gdzie są również wyłożone szczegółowe prospekty i gdzie odnośne kupony i wylosowane obligacye bez potrąceń wykupione być mogą.

Peszteńsko-Węgierski Bank handlowy w Budapeszcie.

6 losów

1 los austr. czerw. krzyża	K. 60.000, 30.000	15 ciągnień rocznie
1 „ węg. „ „	K. 30.000, 20.000	
1 „ włoski „ „	Lr. 20.000, 35.000	
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1 „ Serbski tytoniowy	Fr. 100.000 20.000 itd.	
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)	K. 30.000, 20.000	

224 koron w ratach ***po 7 kor.*** Pierwsza rata zpn. 10 kor. dalsze po 7 kor. Prawo gry już przy ciągnieniu 1 maja. Czeki pocztowe darmo. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej“.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, ul. Maryacki 7.

UHL-BREUNIG

Karlsbadzkie sucharki (Wasserzwieback)

5-kilowa paczka pocztowa kor. 6. 1172

Karlbadzkie sucharki (Wasserzwieback) „Marka Sprudel“ Karlsbadzkie sucharki dla dzieci, Karlsbadzkie opłatki.

rozsyła przez cały rok z Karlsbadu

WIEN-KARLSBAD Romana Uhla następca Józef M. Breunig c. i k. piekarz nadworny Karlsbad, Dom „Rübezahl 14“.

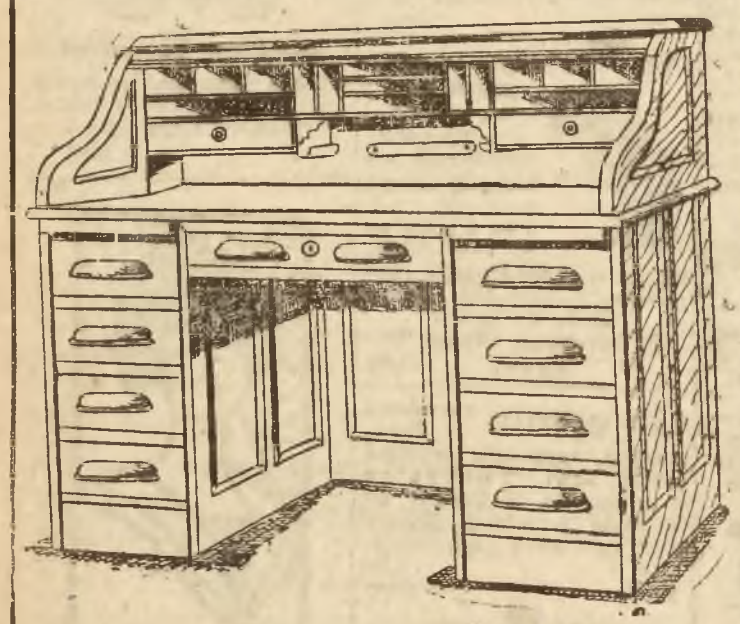

Dom amerykański

Lwów, ul. Kościuszki 1a 3477

poleca **Najnowsze amerykańskie Meble biurowe,** Biurka storowe, Szafki storowe na akta, Szafki storowe na książki itd. Kompletne amerykańskie urządzenia biurowe.

Zdolni zastępcy poszukiwani.

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 7

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Beeideter Patentanwalt — Agent de brevets assermenté

Sworn Patent-Attorney

Dla Sanatorium w Fiume

wspaniała willa.

3 piętrowa, 1760 sążni kwadratowych obszaru, 25 ubikacyi, 4 balkonami, małym parkiem cienistym z terasami, widokiem na morze, oddalona od przystanku kolejowego w odległości 1 minuty, od stacyi okrętowej w odległości 10 minut, do wydzierżawienia lub sprzedania.

Zgłoszenia jedynie od samych reflektantów pod adr.: „Rzadka sposobność“ do ekspedycyi anonsów Antoniego Mezei w Budapeszcie (Klotild-Palais). 3703

Oryginalne „Victoria“ Maszyny

do szycia i do haftu oraz innych systemów, jako to: „Singera“, „Central Bobbin“, „Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancyą

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1. Warstat reparacyjny.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą 8

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt
- **Familijna** bardzo dobra zł. 1·40
- **Melange de Moskau** w or. op. 2·50
- **Imperial** cesarska w or. op. 3·50
- **Okruchy** z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Brodów! **Bulion** Wołyński hygien. 1 kg. zł. 3·20. **Grzybki** litewskie czapeczki „ „ 3·50.

Herbata z Brodów!

Sensacyjna broszura francuska 3032

o Rusinach

pojawiła się w tłumaczeniu polskiem p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład **główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.**

ANTRACIT

dla 3696

gazossących motorów

najlepszego gatunku, zawierający największą ilość materyału węglanego i wydający największą ilość gazów. Przewyższa wszelkie angielskie, niemieckie i rosyjskie produkty, dostarcza po najprzystępniejszych cenach.

Bernard Jahr, Lwów, ul. Zamknięta 3.

Na żądanie dostarcza specyalne oferty jakoteż analizy.

Proszę żądać!

gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków **w Brüx nr. 984 (Czechy).** Prawdziwe niklowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4.—, 3 sztuki k. 11·50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7·00, prawdziwy srebrny łańcuszek, ważący 15 gramów k. 2·50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 91

WYSPRZEDAŻ!

BUFFALO BILL sofki do spania rozkładane po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer skład mebli Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2704

Ilustrowany

KUCHARZ - - - - - - KRAKOWSKI

dla oszczędnych gospodyń (zawiera też na święta ciasta etc.) wyd. X, przez p. **Gruszecką**. Cena egz. opr. kor. 4.

366 obiadów

znakomita książka kucharska przez p. **Gruszecką**. Wyd. 3, cena egz. opr. 2 kor. Do nabycia w księgarniach. Za nadesłaniem należytości za przekazem poczt. wysyła Księg. nakład. **Fabiana Himmelblaua w Krakowie'** 3134

Parowa maszyna 12 HP

Ssący motor gazowy do oświetlenia 11/15 HP.

z powodu skoncentrowania ruchu bardzo tanio pojedynczo do sprzedania; oglądać je można u firmy **Stefan von Götz i Synowie, Wiedeń XX/1,** Giessmanngasse Nr. 2. 3749

Maszyna parowa jest fabrykatem wystawowym, 12 HP, ze stojącym kotłem montowanym jednakże na osobnym około kotła umieszczonym płaszczu ochronnym, w najlepszym stanie.

Motor gazowy syst. „Otto“ 11/15 HP przy użyciu z gazem ssącym (11 HP) z gazem do oświetlenia (15 HP) odrębnie lub razem równie dobry w ruchu, dopiero 3 lata w użyciu, kompletny wraz z urządzeniem do ssania gazu z wszelkiemi przynależyt.

Oszczędność na pieniądzach i czasie!

Pranie bielizny w domu, to największy kłopot i ambaras, a w dodatku obecnie niepotrzebny, skoro otwartą została Pierwsza galic.

Pralnia parowa

inżyniera ANTONIEGO R. FLEISCHLA

Zakład dla chemicz. czyszczenia i apretury

we Lwowie ul. św. Marcina l. 30. 3499

Telefon 154.

Fachowe obchodzenie się przez wprawny personal — najlepsze mydło i soda — najmodniejsze maszynowe urządzenie ***wykluczają wszelkie niszczenie bielizny.*** — Parowa maszyna do prania i gotowania bielizny jest zarazem najlepszym aparatem desinfekcyjnym. Największa Hygiena. **Pralnia** urządzona jest ***po europejsku i na wielką skalę.*** — Wykonuje także wszelkie w zakres jej wchodzące prace dla całego garnizonu wojskowego w Galicyi.

Na żądanie odbiera się w domu bieliznę do prania.

Sprzedaż Hotelu.

Znaczniejsza egzystencya. 3562

Hotel w znaczniejszem mieście przemysłowem w Austryi, vis a vis dworca centralnego, punktu krzyżowego wielu szlaków kolejowych z bardzo znaczną frekfencyą. Jest to hotel pierwszorzędny, wybudowany w nowoczesnym stylu z 40 wykwintnie urządzonymi pokojami, wielka kawiarnia z lokalami restauracyjnymi, dalej z wielką salą koncertową i ogrodem i beznagannemi przybudowaniami, z powodu podeszłego wieku właściciela natychmiast za 120.000 złr. do sprzedania. Zaliczka najmniej 30.000 złr. Hypoteka 1 bankowa 65.000 złr. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Adolf Weiss, Berno (Brünn) Ottgasse 23.**

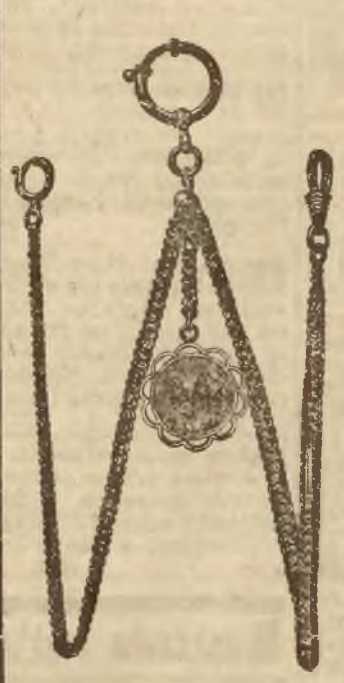

Ważne dla WPanów zegarmistrzów, jubilerów i właścicieli składów galanteryjnych. — Żądajcie oryginalnych angielskich

łańcuszków double

patentu E. G. dla panów i pań, najlepszego gatunku i wspaniale wykonanych. Pod gwarancyą trwałość zapewniona. Ceny bajecznie tanie, jedynie

u Edwarda Goldberga

Praga II,

Korngasse 48. neu

Hurtowny skład towarów złotych i srebrnych. Wysyłka próbek towaru, jakoteż i kolekcyi próbnych na żądanie natychmiast odwrotnie i franko. Przy pierwszym zamówieniu wymaga się referencyi. 3592

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.